Lublin
Uniwersytet
Miesięcznik "Prad"

Ceny ogłoszeń za wys. 1 mm.

I strona	— 5 szpalt	Zł.	—.70
Tekst	— 5		—.60
Reklamy	— 5		—.40
Zwyczajne	— 7		—.20
Cyfrowe	— 8		—.40
Nekrologi	— 5		—.40

Drobne za wyraz 15 gr. Dla poszuk. pracy 8 gr. Za terminowy druk ogłoszeń Admin. nie odpowiada
Konto czek. PKO. Nr. 8575
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIEŃ POLSKI

Cena egz. 20 gr.
WARUNKI PRENUMERATY MIESIĘCZNIE:
W Warszawie z odnoszeniem Zł. 5.—
Na prowincji z przesyłką pocztową . 5.—
Zagranicą z przesyłką pocztową . 10.—
Zmiana adresu . . . . . —.50
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TELEFONY: REDAKCJI 668-84, ADMIN. 668-66

Nr. 111. **Warszawa, Wtorek 16 Maja 1933 r.** **Rok X.**

Excelsior!

Kiedy na całym świecie toczy się ożywiona, niemal gwałtowna dyskusja o rozbrojeniu, kiedy zmęczone mózgi dyplomatów, ministrów, parlamentarzystów i publicystów wysilają się nad ułożeniem jakiegoś programu utrwalenia europejskiego pokoju, i kiedy nad tym całym pacyfistycznym chórem — górują bojowe okrzyki twórców i przywódców Trzeciej Rzeszy — Polska organizuje u siebie wysiłkiem całego społeczeństwa obronę kraju przed okropnościami wojny powietrznej i gazowej. Wszyscy znawcy spraw wojskowych twierdzą, że przyszła wojna rozstrzygać się będzie przez powietrzne walki. Będzie to wojna samolotów i gazów. Wojna gazowa jest okrutna, zdradziecka, barbarzyńska i niegodna cywilizowanej ludzkości. Nie będziemy czcić pamięci tych ludzi, którzy całą swoją wiedzę i pracę poświęcili wykryciu i chemicznemu syntetyzowaniu gazów, których zastosowanie może przyprawić o śmierć ludność całego kraju. Głównie w pracowniach chemików niemieckich powstawały te okropne truciznу, które żadnego pożytku praktycznego nie przynoszą, ale wyłącznie przeznaczone są do mordowania bezbronnych ludzi. I dlatego jeżeli kultura ludzka ma jakiś sens rozumny, jeżeli istnieje jeszcze świadomość wartości życia ludzkiego — wojna gazowa powinna być najsurowiej zakazana przez kodeks międzynarodowy. I w rzeczy samej podczas konferencji rozbrojeniowej w Genewie wniosek taki został postawiony i będzie prawdopodobnie przez niemal wszystkich uczestników konferencji przyjęty. Ale i w tym wypadku niema pewności czy Niemcy zechcą poddać się takiej uchwale, ani też czy w danym razie zobowiązań przyjętych dotrzymają. I z tego powodu my, najbliżsi sąsiedzi Niemiec i najbardziej zagrożeni z ich strony, musimy naszą obronę przeciwgazową zorganizować na wielką skalę, musimy zaopatrzyć się we wszystkie środki techniczne do tego celu potrzebne, musimy bacznie śledzić rozwój przemysłu chemicznego u naszych sąsiadów i wszystkie przez nich wymyślone chemiczne sposoby poznać, głównie po to, aby móc w danym wypadku je zneutralizować. Tym celom, tym zadaniom, poświęcony jest Tydzień Obrony Przeciwgazowej i nie wątpimy, że całe społeczeństwo jak najgoręcej poprze usiłowania organizatorów tej propagandy.

. . .

Inny charakter, bardziej ludzki i cokolwiek łagodniejszy, ma wojna powietrzna, tembardziej, że rozwój lotnictwa jest zdobyczą cywilizacji pierwszorzędnego znaczenia. Samolot w przeciwieństwie do gazów jest nietylko narzędziem śmierci, ale także czynnikiem olbrzymiego postępu techniki komunikacyjnej. Nasze lotnictwo ma już w swej historji chlubne karty, gęsto zapisane zarówno po stronie triumfów, jak i ofiar. Rozporządzając środkami materjalnemi, które są o wiele skromniejsze, aniżeli środki stojące do dyspozycji lotnictwa państw zachodnich, doszliśmy do rezultatów, które można nazwać imponującymi. Wspaniałe zwycięstwo Żwirki i Wigury w międzynarodowym turnieju lotniczym, rajd japoński Orlińskiego, a w ostatnich czasach rajd bałkański i zuchwały „skok" przez Atlantyk kpt. Skarżyńskiego, dowodzą, że nasi lotnicy dotrzymują kroku swoim zachodnim kolegom i mogą z nimi śmiało stawać do międzynarodowego współzawodnictwa. Również w zakresie konstrukcji lotniczej osiągnęliśmy już rezultaty b. obiecujące tak, że niebawem będziemy zupełnie uzbrojeni od konieczności posługiwania się obcymi aparatami. Ale wysiłki naszych techników nie mogą na tem polu ustawać ani na chwilę. Każdy zastój byłby zgubny i zagrażałby poprostu naszej egzystencji. Jednakże dla utrzymania ciągłości wysiłków konieczne są środki materjalne, któreby naszym konstruktorom naszym lotnikom zapewniły możność nieustającej pracy i uzyskanie doborowego materjału. Nasz budżet państwowy jest w tym dziale nadzwyczaj skromny. W Niemczech utworzono już osobne ministerstwo lotnictwa z 8 wydziałami, które rozwija wytężoną działalność. W naszych warunkach znaczna część tego zadania spada na społeczeństwo, które prywatnemi zasiłkami musi skompensować braki państwowego budżetu. L. O. P. P. zdobyła w ciągu 10-letniej pracy 800.000 członków i zgórą 30.000.000 zł. dochodów. Wszystko to jest zamało. Chcąc utrzymać się na poziomie dotychczasowym, chcąc dorównać lub też przewyższyć inne kraje — musimy liczbę członków i sumę dochodów tego związku podwoić, potroić i wtedy dopiero będziemy mogli spokojnie patrzeć w przyszłość. Wyprawy powietrzne naszych lotników nie mogą się kończyć opadaniem skrzydeł. Nie chcemy ikarowych lotów. Musimy mieć aparaty, któreby umożliwiły najśmielsze przedsięwzięcia, któreby pokonały najświetniejsze rekordy, któreby wreszcie im pozwoliły odeprzeć skutecznie każdy najazd na ziemie Rzeczypospolitej. Dajmy więc teraz miarę aktywności naszego patrjotyzmu i niech każdy w miarę, jaka mu jest dostępna przyczyni się do opanowania powietrza przez nasze lotnictwo.

Gdańscy hitlerowcy składają deklarację lojalności.

Gdańsk 15 maja.

(Tel. wł.) Przywódcy narodowych socjalistów w Gdańsku Albert Forster i Dr Rauschning złożyli wczoraj Wysokiemu Komisarzowi L. N. w Gdańsku Rostingowi deklarację, w której zapewniają, **że także na wypadek objęcia rządów w Wolnem Mieście Gdańsku narodowi socjaliści będą się starali pozostać w przyjacielskiej zgodzie z Polską i ze swej strony wszystko uczynią, aby obywatelom polskim każdej narodowości zagwarantować pełne bezpieczeństwo i ochronę mienia.** Są oni zdecydowani ściśle przestrzegać istniejące traktaty i **strzec zawartych w nich praw Polski,** a wreszcie lojalnie dotrzymać wierności konstytucji gwarantowanej przez Ligę Narodów. Rosting przyjął to oświadczenie do wiadomości.

Prasa zagraniczna o sytuacji w Gdańsku

Paryż 15 maja.

(PAT) „Journal de Debats" podaje w formie własnych informacyj dłuższą wiadomość o strajku robotniczym w Gdańsku. Dziennik podkreśla spokój rządu polskiego, który uważa, że cała sprawa ostatnich posunięć hitlerowców w Gdańsku winna być załatwiona za pośrednictwem Ligi Narodów. Dziennik kończy wedle przytoczonego ustępu, zamieszczonego w „Sunday Times" artykułu Wickhama Steeda, który twierdzi, że jeżeli sytuacja nie będzie w stanowczy sposób opanowana, akcja narodowych socjalistów sprowokować może ostry zatarg międzynarodowy.

Konferencja min. Papée z Rostinglem.

Gdańsk 15 maja.

(Tel. wł.) Komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku min. Papee odbył z komisarzem Ligi Narodów p. Rostingiem konferencję na temat ochrony mniejszości żydowskiej na terenie Wolnego Miasta.

Z prezydjum Rady ministrów.

Wczoraj rano przybył do prezydjum Rady ministrów nowomianowany podsekretarz stanu p. K. Siedlecki i przejął urzędowanie.

Pożegnanie b. premjera Prystora

Wczoraj w prezydjum Rady ministrów odbyło się pożegnalne przyjęcie zorganizowane przez urzędników prezydjum Rady ministrów na cześć b. premjera Prystora i jego małżonki.

Państwo Prystorowie wyjeżdżają na wyczasy letnie prawdopodobnie w dniu jutrzejszym.

Proces brzeski.

Dowiadujemy się, że rozprawa brzeska w sądzie apelacyjnym odbędzie się dnia 10 lipca br. Przewodniczyć rozprawie będzie wiceprezes Zagórski, jako sędzia-referent funguwać będzie s. s. a. Jaworowski oraz członkiem sądu będzie s. s. a. Kamieńobrodzki.

Z dyplomacji.

Poseł fińlandzki w Warszawie p. Idman powrócił z urlopu i objął urzędowanie. Również powrócił z urlopu i objął urzędowanie poseł węgierski Dr Matousek.

Wyjazd do Genewy.

W związku z pracami konferencji rozbrojeniowej i rozpoczynającą się 72 sesją Rady Ligi Narodów wyjeżdża do Genewy naczelnik Dr Tadeusz Gwiazdoski.

Sowiecka delegacja powróciła do Moskwy.

Moskwa 15 maja.

(PAT) Sowiecka delegacja gospodarcza z zastępcą komisarza handlu zagranicznego Bojewem na czele powróciła dziś z Polski do Moskwy, witana na dworcu przez przedstawicieli poselstwa polskiego, Sowpoltorgu i korespondenta P. A. T. Cała prasa zamieszcza obszerne sprawozdania z ostatnich dni pobytu delegacji w Polsce. „Izwiestja" doniesienia swe zaopatrują tytułem: „Wznocnienie polsko-sowieckich stosunków gospodarczych". Wszystkie dzienniki drukują streszczenie przemówienia ministra Zarzyckiego i komisarza Bojewa na bankiecie pożegnalnym.

Niszczenie pornografji — pod wodzą H. H. Ewersa.

Berlin 13 maja.

(Od naszego korespondenta.)

Gdy o godzinie dziewiątej kończył swój pierwszy wykład pierwszy hitlerowski profesor berlińskiego uniwersytetu Baeumler, — „Unter den Linden" przed gmachem uniwersytetu zalana już była tłumami. Nieco dalej, na placu Bebla stały już bojówki hitlerowskie, zowiące się „SA" i te bojówki hitlerowskie, które się nazywają w Niemczech korporacjami hitlerowskiemi. Nadciągał Stahlhelm. Tłum rósł coraz bardziej i z tysiącami pochodni, eskortując naładowane książkami auta ciężarowe, ruszał w drogę.

20.000 tomów jechało ku placowi przed Operę. Pochodnie oświecały szare bloki papieru na wozach. Pochodnie oświecały plakaty: „Jak długo jeszcze Emila Ludwiga Cohna". „precz z Kurtem Tucholskim". Warkot bębnów obwieszczał początek manifestacji.

Szybko, gwałtownie, zdzierano oprawy książek, rzucając karty i bloki kartonu w ogień. Czerwone, czarne, niebieskie — wielkie litery tytułów lśniły wśród płomieni. „Ernst Glaeser: Jahrgang 1902".

Z pierwszemi kartami występuje pierwszy mówca. Rzuca deklarację: „przeciw walce klas i materjalizmowi, za wspólnotę narodu, za ideałizm życiowy! Oddaje płomieniom pisma Marxa i Kautskyego".

Drugi: „Przeciw dekadencji i rozkładowi moralnemu. Za cnotę i moralność w rodzinie i państwie! Oddaję płomieniom pisma Henryka Manna, Ernesta Glaesera, Ericha Kastnera!"

Trzeci: „Przeciw rozpuście myślowej i zdradzie politycznej, za oddaniem się ludowi i państwu! Oddaję płomieniom pisma Fryderyka Wilhelma Foerstera".

Czwarty: „Przeciw niszczącemu duszę przecenianiu popędów ludzkich, za szlachetność ludzkiej duszy! Oddaję płomieniom pisma Zygmunta Freuda!"

Piąty: „Przeciw fałszowaniu historji, pomniejszaniu wielkich ludzi narodu, za czcią dla przeszłości! Oddaję płomieniom pisma Emila Ludwiga i Wernera Hegemanna".

Szósty: „Przeciw nierasowemu dziennikarstwu demokratyczno-żydowskiemu, za odpowiedzialną współpracę w dziele odbudowy narodowej! Oddaję płomieniom pisma Theodora Wolffa i Georga Bernharda!"

Siódmy: „Przeciw literackiej zdradzie wobec żołnierzy z wielkiej wojny, za wychowaniem narodu w duchu wojskowym! Oddaję płomieniom pisma Ericha Marji Remarque".

Ósmy: „Przeciw zaciemnianiu i zasmiecaniu mowy niemieckiej, za pielęgnowaniem najdroższego dobra naszego narodu! Oddaję płomieniom pisma Alfreda Kerra!"

Dziewiąty: „Przeciwko bezczelności i arogancji, za czcią wobec nieśmiertelnego narodu niemieckiego! Oddaję płomieniom pisma Tucholskiego i Osieckiego".

Na czerwonem tle płomieni ukazuje się mała, chuda, nieco pokraczna postać, Goebels. Najgenjalniejszy agitator, najświetniejszy reżyser tej rewolucji, która swą reżyserją przeszła, wszelkie inne. Mówi: „Rewolucjonista musi być równie wielkim w niszczeniu rzeczy bezwartościowych, jak w tworzeniu rzeczy wartościowych. Jeśli wy — studenci — bierzecie sobie prawo niszczenia w płomieniach zgnilizny duchowej — to musicie wziąść na siebie obowiązek, by na miejscu tej zgnilizny otworzyć ulicę dla prawdziwego niemieckiego ducha".

. . .

Oficjalnym wieszczem hitleryzmu jest Hanns Heinz Ewers. On niszczyć ma na czele pisarzy niemieckich tego ducha seksualizmu, którego palono na stosach berlińskich.

Wiedeńska „Neue Freie Presse" ogłasza sprzedaż po zniżonych cenach następujących dzieł: „Kamasutra, miłość na wschodzie, z wielu barwnemi ilustracjami, ze wstępem Magnusa Hirschfelda i H. H. Ewersa"; lub „Anangarangar — zwyczaje i obrzędy miłosne w Indjach, z wielu barwnemi ilustracjami, ze wstępem Magnusa Hirschfelda i H. H. Ewersa".

Te dzieła widocznie nie zatruwają ducha Niemiec. Nie znalazły się na stosie.

„3 Rzesza" w Niemczech.

Wojna czy pokój?

Londyn 15 maja.

(PAT) Cała prasa londyńska z największym niepokojem komentuje przemówienia wiceka nclerza Papena, wygłoszone wczoraj na zebraniu Stahlhelmowców w Münster, oceniając występienie wicekanclerza **jako pobrzękiwanie szabelką i prowokowanie konfliktów.** Nastrój prasy jest bardzo podniecony, jakby istotnie wojna wisiała na włosku. „New Chronicle" oświadcza: „Matki niech szykują pokarm dla armat". „Daily Express" pod olbrzymim nagłówkiem zapytuje „Wojna czy pokój?" W tym mniej więcej tonie utrzymana jest cała prasa angielska.

Rosenberg złamany.

Londyn 15 maja.

(PAT) Jak stwierdza prasa Rosenberg odjechał wczoraj z Londynu jako zupełnie złamany człowiek. O ile przed tygodniem przybył on do Londynu pewny siebie, o tyle odjechał bez słuzyj co do nastrojów społeczeństwa brytyjskiego wobec Hitlera. Na dworcu miały miejsce demonstracje, zwrócone przeciwko niemu i tłum chwilami przybierał tak groźną postawę, że zachodziła obawa, że zaatakuje osobiście Rosenberga, który siedział w przedziale skulony i blady. Charakterystycznym objawem nastrojów angielskich i metod protestu jest fakt, że gdy pociąg wiozący Rosenberga przejeżdżał przez stację Chelmsfort jeden z pasażerów, siedzących w tym samym wagonie co Rosenberg, dowiedziawszy się, **że jedzie w towarzystwie Rosenberga pociągnął za hamulec i zatrzymał pociąg, opuszczając go na znak protestu i płacąc przepisową karę za zatrzymanie pociągu.**

Nadolny w Berlinie.

Berlin 15 maja.

(PAT) Przybył do Berlina ambasador Nadolny, który odbędzie dłuższą konferencję z ministrem spraw zagranicznych Neurathem i kanclerzem Hitlerem. Nadolny przyjęty zostanie również przez prezydenta Hindenburga.

Niemcy nie mają dewiz.

Berlin 15 maja.

(PAT) Hugenbergowski „Montag" pisze: Oświadczenie Dra Schachta wobec prasy amerykańskiej stwierdza, że ani w Waszyngtonie, ani w Now. Jorku nie doszło podczas ostatnich rokowań do porozumienia w sprawie spłat prywatnych długów niemieckich zagranicą. Sytuacja jest jasna: **Niemcy chcą płacić, ale nie mają na to dewiz (?).** Bilans handlu zagranicznego w ostatnich miesiącach jest wysoce wymowny. W tym roku Niemcy nie będą mogły dostarczyć niezbędnej dla zagranicznych spłat ilości dewiz, zas wierzyciele zagraniczni wziąć muszą pod uwagę zarządzenia handlowe i polityczne, wymierzone przeciwko Niemcom i zwrócić się w tej sprawie do swoich własnych rządów, które ze swej strony uczynią wszystko, aby podważyć zdolność płatniczą Niemiec (!) Według informacyj „Montag" Dr Schacht zaprosił na 25 maja do Berlina bankierów zagranicznych, delegowanych przez posiadaczy niemieckich bonów obligacyjnych.

Bojkot towarów i okrętów niemieckich.

Waszyngton 15 maja.

(PAT) Przedstawiciele 288 organizacyj żydowskich uchwaliły bojkot towarów niemieckich oraz towarów, pochodzących z transportu przywiezionego przez okręty niemieckie.

Nie samobójstwo ale morderstwo.

Kopenhaga 15 maja.

(Tel. wł.) Wedle prasy duńskiej, dawny przywódca frakcji niemiecko-narodowej Dr Oberfohren, który w ubiegłą niedzielę miał popełnić samobójstwo, **zginął nie z własnej ręki, lecz został zamordowany przez hitlerowców, ponieważ posiadał papiery kompromitujące ruch hitlerowski** i zamierzał dokumenty te opublikować w prasie zagranicznej.

Konsekwencje zachowawczości.

W dniu 6 maja b. r. odbyło się zebranie organizacyjne Zjednoczenia Zachowawczych Organizacyj Politycznych, na którem pan senator, minister Dr Leon Janta-Połczyński wygłosił referat, którego zasadnicze myśli ponizej podajemy.

Przy innej okazji mówiłem o samej treści zachowawczości. Wytykałem jako jeden z często powtarzających się błędów utożsamianie zachowawczości a „umiarkowania". To ostatnie bowiem jest raczej metodą i sposobem podchodzenia do spraw, a nie samą ich treścią i nie obejmuje najważniejszej części każdego programu, to jest dynamiki i inicjatywy. Jako treść zachowawczości natomiast uznałem całą, t. zw. kulturę zachodu, w zrożumieniu, że nie przypadkiem ona wzięła taki albo inny obrót, lecz że przeciwnie jej kierunek jest głęboko w prainstynktach „białego człowieka" oparty. Co do rozciągliwego do niedawna terminu „kultury zachodu", to rozumienie jego znacznie się uprościło, od kiedy światopogląd „wschodni" przez rewolucję sowiecką stanął bezpośrednio u bram Europy i na naszej granicy. Mimo czasy, kiedy niejeden snob literacki mógł kokietować rzekomą wyższością nauki czy to Buddy, czy Konfucjusza, nad koncepcją „zachodnią". Azja do niedawna tak oddalona, stanęła nagle tuż przed nami i należy się do niej ustosunkować i to nie w sposób literacki i teoretyczny, lecz praktycznie i życiowo.

Różnice światopoglądu zachodniego a wschodniego upatrywałem w tem, że kultura białego człowieka jest osobową z człowiekiem samym jako jednostką bytu, w przeciwstawieniu do koncepcji azjatyckiej, która osobowości człowieka i praktycznie i teoretycznie zaprzecza i powoduje się instynktami zbiorowemi. Twierdziłem, że osobowa koncepcja kultury zachodniej stała się potężną dźwignią jej postępu. Twórczość, wynalazczość są tylko skutkami wiary w ulepszalność każdego stanu rzeczy i potrzeby aktywnego ustosunkowania się do otaczających spraw. Jako zasadniczą i ostateczną przyczynę motoryczną uważam nietylko głębokie przekonania, ale wręcz wyczucie moralnego pierwiastka prażyciu, wyrażającego się bezpośrednio w instynkcie (może czasem nieswiadomym) służenia wszechżyciu.

Jako wniosek wyprowadziłem z tego wywodu, potrzebę wolności dla ekspansji osobistej, tego typu ludzi i zamieranie jego przymiotów, jeżeliby się próbowało go tej wolności pozbawić.

Nietrudna jest odpowiedź, iż gdyby tak było, to ewolucja państwowa idzie w kierunku przeciwnym, bo coraz bardziej ograniczą tę wolność osobistą, jako pierwiastek anarchji i rozprzężenia, a stąd słabości, która w czasach tak trudnych, jak obecne jest oczywiście z wszystkich defektów najgorszą. Rzeczywiście jeszcze tylko kilka poważniejszych jednostek państwowych trwa pod względem politycznym przy koncepcji t. zw. demokratycznej, wyrażającej się w równości wszystkich w prawach politycznych.

Pragnąłbym dzisiaj rozpatrzeć, czy i o ile zgadza się wolność osobista, którą wywiodłem z osobowości kultury zachodniej z postępującem organiczeniem wolności politycznej w krajach rządzonych przez „białego człowieka".

Wydaje mi się, że właśnie wysoka ocena osobowości, która jest samą treścią naszych instynktów, musi doprowadzić do silnego zróżnicowania poszczególnych osobistości zależnie od ich wartości. Zróżnicowanie to można nazwać hierarchiczną organizacją społeczeństwa, a można, posługując się terminem brutalniejszym, nazwać ją biologiczną selekcją, wyrzucającą poza nawias społeczeństwa osobniki bezwartościowe, a malowartościowe podporządkowującą bezwzględnie „przywódcom". Właśnie osobowa koncepcja kultury wyklucza „równość" ludzi pod względem udziału w niektórych funkcjach, które muszą być zastrzeżone dla „elity". Do tych funkcyj należy n. p. sprawowanie rządów politycznych.

Rewolucja francuska, która zastąpiła autorytet króla autorytetem „narodu", wychodziła przy całej swojej radykalności z dziecinnie mistycznego założenia, że „vox populi, vox Dei", dzisiaj niema już nikogo, ktoby w te zasadę wierzył. Raz dlatego, że nie znaleziono jeszcze sposobu odczasowania prawdziwego „głosu ludu", chociażby się tak jak u nas, prawom wyborczym jaknajwięcej przyznało przymiotników. Po drugie sprawy, których rozwiązanie staje się koniecznością, są tak trudne i zawile, że oczywiście prymitywe ustosunkowanie się do nich nie może. Widzimy zatem w państwach, które podtrzymują teorję równych praw wyborczych, albo cywilne rządy demagogów, którzy ogłupiają bezkrytycznie rzesze chwaleniem siebie a krytykowaniem konkurentów i łowią w ten sposób ich głosy, albo też widzimy tak dziecinne upraszczanie kwestyj bardzo skomplikowanych, jak np. amerykańskie wybory pod inwokacją „suchych a mokrych", przeważnie w kombinacji z tamtą metodą.

Do jakiego stopnia zaden inteligent nie wierzy w możliwość uzyskania jakiejkolwiek odpowiedzi zbiorowej od mas, tego dowodzą chciażby kongresy socjalistyczne, obesłane wyłącznie przez inteligencję, na których prawdziwych robociarzy już nawet pro forma się niedopuszcza, nie mówiąc o rządach i, że komunistycznych w Rosji sowieckiej, sprawowanych przez zuikomą mniejszość adherentów reżimu.

Zróżniczkowanie społeczeństwa jego nie mechaniczne, lecz organiczne powiązanie i ustosunkowanie jest zatem wręcz częścią koncepcji zachowawczej, wynikającą nietylko już z prainstynktów białej rasy, ale wręcz z logiki faktów.

Prainstynkty białej rasy wykazywały wszakże niejednokrotnie więcej jak tylko organiczne ustosunkowanie się, sankcjonowały czasowe rządy jednostek do tego stopnia, że w starożytnym Rzymie dyktatura była wręcz obyczajową formą rządów w chwilach groźnych dla państwa. Pojawianie się silnych jednostek jawano po wsze czasy za największy dla narodów dar Boży i poddawano się im niejednokrotnie z bałwochwalczym wręcz oddaniem. Otóż jeżeli kiedykolwiek bywały czasy ciężkie, to chyba nie znano w historji epoki tak trudnej, jak ta, którą przeżywamy. Gospodarczy zamęt pozbawiający dziesiątki miljonów ludzi środków do życia a setki miljonów pewności o jutro, wytwarza taki ferment, że tylko silne rządy w danej chwili mogłyby opanować tego fermentu nieoczekiwane wybuchy. Sama przestępczość, która musi się rozwijać na nieuniknionej demoralizacji wytrąconych z równowagi mas tworzy dziś taką groźbę dla społeczeństwa, że np. całymi miesiącami ciągnące się procesy, oczywiście bezpieczeństwa społeczeństwa nie gwarantują. Książka p. Halevy: „La fin de la liberté", pochodząca chyba nie od firmowego „zachowawcy", np. z uznaniem wręcz stwierdza, że w Francji w śledztwie nietylko się bije dla przyspieszenia przyznania się przekonanego skądinąd zbrodniarza, ale że prefekt policji (mający w Paryżu rangę ministra) z ogromną powagą przed sądem to przyznał, „gdyż należy bronić społeczeństwo takimi środkami, jakimi władza rozporządza". Książka ta skądinąd jest bardzo pouczająca, dowodzi bowiem tego, na czem pragniemy dzisiejsze rozpatrywania zakończyć: że tak nazwany do niedawna liberalizm, który wprawdzie w Europie już od końca zeszłego wieku był tylko jeszcze nagłówkiem bez treści, lecz w Polsce, która mody zachodnie zawsze dużej nosi, lecz zato przesadza, trwa po części po dziś dzień, że ten liberalizm się zupełnie stopił z tem co my nazywamy zachowawczością.

Wprawdzie termin „zachowawczość" jest jeszcze niemodny i najjaskrawiej zachowawcze środowiska wolą się ukrywać pod bardziej popularną maską. Uważam wszakże, że jest jedną z zasług naszych, że śmiemy się tak nazywać, jakimi jesteśmy, a robimy to w przekonaniu, że zachowawczość jest przyszłością

DR JAN HUPKA.

Z polskiej morskiej wycieczki na południe.

7) (Dokończenie).

Opuszczając Hiszpanję, którą już raz zwiedzałem z północy, a obecnie z południa — nie mogę się obronić myślom, co to za dziwny naród, ci Hiszpanie. Jak mógł nieliczny lud Kastylji osiadły w napół pustynnym i bardzo ubogim kraju stworzyć niegdyś państwo, w którem słońce nie zachodziło, jak mógł narzucić swój język: „lengua castellana" nietylko całemu półwyspowi iberyjskiemu z wyjątkiem Portugalji i części Katalonji, ale i całej niemal południowej, środkowej i Meksykowi w północnej Ameryce — dalej Kubie i sąsiednim wyspom, Filipinom — tak, że język ten jest pierwszym po angielskim, bo mówi nim 100 milj. ludzi. Jak mógł ten naród stworzyszy wspaniałe i olbrzymie pomniki budownictwa — nie byłe jaką literaturę i sztukę — upaść jednak teraz tak nisko i bez nadziei na podniesienie się w przyszłości? To wszystko jest dla mnie zagadką. Trudno bowiem to wszystko przypisać hiszpańskim monarchom i złotu, przywożonemu z odkrytych krajów.

Hiszpanie mają wady narodowe, podobne do polskich, tylko spotęgowane.

Większe jeszcze niż u Polaków wrodzone warcholstwo — bardziej wybujałe indywidualizmy, jeszcze większy brak systematyczności w pracy i niepunktualność. W Hiszpanji tylko walki byków rozpoczynają się punktualnie. — Poza tem nic. Prócz tego mają Hiszpanie wadę bardzo brzydką — Polakom najzupełniej obcą. Jest w nich skłonność do okrucieństwa. Polacy nie mieli nigdy krwawych konkwistadorów, ani zamiłowania do krwawych widowisk, jak walki byków, kogutów i zakazane przedstawienia z walkami na noże. Najgorszy motłoch polski, najbardziej podburzony i pijany, będzie kradł, rabował i mordował nawet — ale w przeciwstawieniu do motłochu hiszpańskiego, nie będzie nigdy bezmyślnie — i bez pożytku dla siebie palił i niszczył. Palenie kościołów i klasztorów jest w Polsce nie do pomyślenia.

Czy Hiszpanie mają przynajmniej podobne jak Polacy zalety? Gościmi są bardzo, ale jest tam dużo sztuczności. Podobno dziś jeszcze w mieszczańskiem towarzystwie — gospodarz darowuje gościowi swój dom ze wszystkiem co w nim jest: „Esta usted tomado posesion de su casa" brzmi stara formuła gościnności, której jednak ani gospodarz, ani gość nie bierze na serjo.

I w stosunkach mężczyzny z kobietą panuje podobne komedjanctwo. Kawaler przedstawiony pannie, musi się jej zapytać: „esta usted enamorada?" (Czy Pani jest zakochana). Jeżeli odpowie: „Si caballero" to młody człowiek musi wydać okrzyk rozpaczy. Oboje jednak nie biorą tego na serjo. W małych miasteczkach polskich utrzymuje się jeszcze w stosunkach towarzyskich zwrot grzecznościowy jak: „całuję rączki" lub: „padam do nóg". W Hiszpanji mówi się wszędzie: „A sus pies de Vosestros senióra" — a nawet młoda kobieta całuje (słowami tylko) ręce mężczyzny: „Beso su mano de Vosestros caballero".

W chwili najwyższego narodowego niebezpieczeństwa umieją Polacy zapomnieć o partyjnych walkach i klasowych różnicach, i zdobyć się na solidarny najwiękasy wysiłek. Że tak jest, udowodnili to w roku 1920.

Hiszpanie bronili się i obronili z wielkiem poświęceniem i wysiłkiem — z początkiem zeszłego wieku przed wojskami Napoleona. Bronili wtedy nie tyle swej niepodległości, co raczej swej dynastji. Ale była to właściwie wojna Anglji z Napoleonem — prowadzona angielską bronią i angielskiemi pieniądzmi — przy pomocy rąk hiszpańskich i hiszpańskiej krwi. Polakom w r. 1920 nikt w tym stopniu nie pomagał, a wielu przeszkadzało.

Najlepsza i najprawdziwsza charakterystyka narodu hiszpańskiego zawartą jest w największem dziele ich poezji w postaciach Don Kiszota i Sanszopansy. Naród hiszpański składa się wciąż jeszcze z Don Kiszotów i Sanszopansów, i to się nie zmieni, bo nie zawsze: „Sanabiles fecit Deus nationes".

Wśród tych rozmów i rozmyślań o Hiszpanji, statek Polonia — odciągnięty od mola portowego dokonał obrotu, zatarasowując na pół godziny całą szerokość Gwadalwiwiru. Potem szereg godzin trwająca podróż w dół rzeki, wśród widoków żyznego kraju i nadrzecznego ruchu — aż wreszcie już niedaleko ujścia rzeki do oceanu, pokazało się, że z powodu odpływu zrobiło się za płytko, że grozi ugrzęźnięcie na mieliznach i że trzeba zarzucić kotwicę i czekać na nowy przypływ.

Przestaliśmy wieczór i pół nocy na rzece. Ranek jednak zastał nas już na falach oceanu.

W czasie świąt, gdy staliśmy o 90 kilometrów od morza na spokojnej rzece, musiały szaleć nad oceanem wichry — bo zastajemy dość wielkie fale i statek poraz pierwszy w tej podróży, zaczyna się kołysać.

Stoły jadalne przy „lunchu" wykazują już niezajęte miejsca. Absentują się zwłaszcza panie. Pod wieczór kołysanie się wzmaga. Przy obiedzie jeszcze więcej miejsc niezajętych. Niektórzy tęczestnicy zanadto wpatrują się w gwiazdy, twierdząc że zataczają się po niebie jak pijane. Dość, że lekarz okrętowy miał przez noc dużo do roboty. Odwiedzał podobno aż 60 kabin. Nad ranem jednak ocean się uspokoił, kołysanie zmalało do minimum, i wszyscy chorzy odrazu wyzdrowieli.

Następne dnie podróży — po spokojnem morzu, wśród prawdziwej gostwy płynących w różnych kierunkach statków w Kanale i raptownego oziębienia się powietrza na morzu Północnem, przeszły wśród gier pokładowych, zabaw, przedstawień kinowych, rewjowych, tańców — bardzo miło.

Z późniejszem spóźnieniem — z powodu długiego postoju na Gwadalkwiwirze przypłynęliśmy do Antwerpji. Potem zwiedzanie Antwerpji i całodzienna wycieczka do Brukseli. Obserwując wystawy sklepowe w Brukseli i uwidocznione ceny, przekonuje się, że wszystkie niemal towary u nas tańsze, a sądzę, że i nie gorsze.

Spostrzeżenie, jakie się rzuca w oczy w Belgji — jest przybierający na sile bojkot Niemców. W całej Belgji zachowuje się niezatarte ślady barbarzyństw niemieckich z czasu wojny. W katedrze w Malines nie wprawiono zniszczonych witraży — polatawszy je tylko zwykłem szkłem. W Antwerpji na wielu domach dwujęzyczne — flamandzkie i francuskie napisy, że Niemcom wstęp wzbroniony, lub też w grzeczniejszej formie, że uprasza się interesantów narodowości niemieckiej, by przestali nas zaszczycać swemi odwiedzinami!

Po opuszczeniu portu w Antwerpji — jeszcze dwa dni przez morze Północne, Kanał Kiloński i Bałtyk i 27 kwietnia o 1 po południu przybijamy do mola w Gdyni.

Rewizja celna nie nazbyt surowa. Przykrość jedynie mieli ci, co zakupili piękne skórzane wyroby w Maroku. Wymierzono im cła trzy razy więcej jak to w Maroku kosztowało. Przeważnie też odmawiano uiszczenia cła, pozostawiając te wyroby na cle.

Siadałem o 7 wieczór do pociągu pospiesznego Gdynia—Poznań—Kraków—Lwów z tem miłem uczuciem, że jadę narówni z innymi — nie jako upośledzony, co jedyny w pociągu pełny bilet opłaca. Dotychczas przy ograniczonych do minimum jazdach kolejowych — byłem w każdym przedziale, do którego siadłem jedynym opłacającym pełną cenę jazdy. — Wszyscy inni podróżni mieli zniżki płacąc 50 lub nawet 10% ceny biletu. To napełniało mnie uczuciem upokorzenia i jakiegoś wyjątkowo przesładowczego traktowania.

Obecnie, siadając do pociągu miałem narówni z ogółem 50% zniżki kolejowej z tytułu odbytej na „Polonji" morskiej wycieczki.

I byłem z tego dumny, jak król!!

Ogólne wrażenie z odbytej wycieczki nad wyraz dodatnie. Prześliczna pogoda i idealnie spokojne — oprócz jednego dnia — morza — swoboda ruchów na nieprzepełnionym statku, doskonałe kierownictwo i co do żeglugi i co do utrzymania obsługi i zabawy uczestników, dobra organizacja i nie wysoka cena urządzonych przez gdyńską firmę: „Butkis" wycieczek lądowych — wszystko to zasługuje na uznanie i pochwałę.

Ale firma: „Linja Gdynia—Ameryka" nie mogła mieć na tej wycieczce żadnego zarobku, przeciwnie poniosła stratę.

Przedsiębiorstwo nie jest towarzystwem dobroczynnem i zarabiać powinno. Na wycieczkach jednak na południe — nawet gdyby stosunki gospodarcze ludności się poprawiły — zarabiać mu trudno — jeżeli nie chce być droższem od podobnych zagranicznych przedsięwzięć wycieczkowych. Bo używany do wycieczek statek „Polonja" jest statkiem starym, budowanym przed 33 laty, z kotłami o niskiem ciśnieniu i nieekonomicznemi maszynami. Stare te urządzenia maszynowe wymagają więcej opału i smarów więcej. To jeden powód. A drugi leży w tem, że wycieczka na południe, jak tegoroczna obciążoną jest ogromną odległością z Gdyni do Lizbony i z powrotem, razem 12 dniami martwej a kosztownej morskiej podróży. Te 12 dni na morzu powinny być rozłożone na kilka morskich wycieczek.

Gdyby np. jedna wycieczka szła z Gdyni przez Oporto, Lizbonę, Kadyks, Sewillę, Malagę, Walencję i Barcelonę do Marsylji — gdzie uczestnicy wysiadają i zaopatrzeni w paszporty ulgowe wracają koleją do ojczyzny. Druga wycieczka obejmowałaby Nicee, Korsykę, Genuę, Neapol, Palermo, Catanję, Syrakuzę, Bari, Wenecję i Triest. Trzecia wycieczka porty Dalmatyńskie, Corfou, Patras, Pireus i Stambuł — a ostatnia wyspy Dodekanezu. Tripolis, Tunis, Algier, Casablanca i powrót do Gdyni. W ten sposób koszta długich przejazdów morskich rozkładałyby się na 4 wycieczki, coby pozwoliło przy cenach konkurencyjnych i 300 osobach uczestników koniec z końcem związać. Gdyby zaś zamiast starej Polonji — użyto do wycieczek nowego — zwłaszcza motorowego lub przynajmniej z nowoczesnem urządzeniem maszynowem statku — to przy 300 płacących zysk byłby rzeczą pewną.

Bo tak jak jest obecnie — przy użyciu Polonji — tylko nieobciążone długą morską przeprawą letnie wycieczki na północ mogą zysk przynosić.

Na zakończenie muszę jeszcze zauważyć, że takie morskie wycieczki na polskich statkach do różnych krajów są dla propagandy imienia polskiego zagranicą bardzo pożyteczne, a dla stosunków gospodarczych z powodu minimalnych sum, wydawanych zagranicą — nieszkodliwe. To też rządy nasze powinny je wszelkiemi środkami popierać. Wycieczki takie mają i tę dodatnią stronę, że pozwalają kolonjom polskim pracującym na obczyźnie odwiedzić tę cząstkę ojczyzny, jaką stanowi polski statek. W Maroku zjechali się ze wszystkich stron tamtejsi Polacy, by postawić nogę na pokładzie polskiego statku. W Hiszpanji było co prawda gorzej, bo np. w Sewilli Polacy, którzy się zbiegli do statku, okazali się żebrakami, zbiegami z francuskiej legji cudzoziemskiej.

Przedewszystkiem jednak umożliwienie przez takie wycieczki choćby krótkiego tylko wyjazdu zagranicę, przekonuje najbardziej opozycyjnie wobec własnego rządu nastrojonych Polaków, że w Polsce nie jest gorzej jak zagranicą, a pod wielu względami nawet lepiej. Że rządy nasze, mimo popełnianych błędów, są lepsze od wielu zagranicznych.

Bo jeżeli rządom naszym zarzuca się słusznie np. dziwny upór, z jakim utrzymują wciąż wprowadzony przez sejmowładztwo, a zabójczy zarówno dla produkcji, dla handlu, jak i dla dochodów skarbowych system podatków bezpośrednich — lub jeżeli w sprawach drobnych zarzuca się utrzymywanie takich zarządzeń, że pomarańcze u nas są nadmiernie drogie, a jabłka australijskie, kalifornijskie, tyrolskie i styryjskie nie droższe od dobrych krajowych — lub że wyrabiane w kraju wina owocowe zrównały się już w cenie z zagranicznemi gronowemi, przez co krajowa produkcja win upaść musi! — to wszystkie te słuszne zarzuty są drobiazgiem wobec tych zniszczeń, jakie własnym państwom i narodom przynoszą rządy Hitlera w Niemczech lub obecne republikańskie rządy w Hiszpanji. Tam dopiero wyrywa się za Świętym pełen zdumienia okrzyk:

„Quam parva sapientia mundus regitur".

Od Administracji.

Do dzisiejszego nakładu prowincjonalnego załączamy blankiety nadawcze P. K. O. w celu ułatwienia przesłania prenumeraty za miesiąc czerwiec 1933 r. (II kw.) i ewent. zaległej.

KRONIKA.

Warszawa 16 maja.

— **Kalendarz na wtorek:** św. Jana. Wschód słońca 3.37, zachód 19.04; wschód księżyca 0.40, zachód 10.19.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Imieniny Ojca św.** W dzień imienin Ojca św., kardynałowie, a wśród nich J. Em. ks. Prymas August Hlond, na specjalnej audjencji złożyli życzenia, które papież przyjął w prywatnej swej bibljotece, pół godziny przeszło poświęcając serdecznej rozmowie. Życzenia złożyła również Kurja papieska, w imieniu której przemawiał maestro di camera, ks. prałat Caccia Dominioni, a Koło św. Piotra ofiarowało wielki bukiet kwiatów i owoce.

OGÓLNA.

— **Obchód ku czci Lenartowicza.** W niedzielę odbył się w sali Towarzystwa Artystycznego obchód ku czci Teofila Lenartowicza, zorganizowany przez Zrzeszenie Beletrystów Polskich i Stowarzyszenie „Młoda Polska Społeczna", z okazji 40-lecj rocznicy zgonu poety. Obchód zagaił referatem red. Antoni Bogusławski, podkreślając walory poetyckie Lenartowicza jako poety szczerości i melodyjności, przyczem wskazał na rolę inspiratorską, jaką odegrał on w stosunku do wielu innych poetów m. in. Jana Kasprowicza. Następnie szereg utworów Lenartowicza recytowała p. Janczewska, a p. Borkowska odśpiewała pieśni do słów Lenartowicza.

— **Kapitan Stanisław Skarżyński** zatrzyma się około 2 tygodnie w Rio de Janeiro lub Kurytybie. Dopiero po otrzymaniu dalszych instrukcyj od polskich władz lotniczych za pośrednictwem poselstwa polskiego w Brazylji kpt. Skarżyński podejmie ewentualnie dalszy lot propagandowy poprzez kraje północno-amerykańskie.

— **Z Warszawy przez Petersburg, Charków do Wiednia.** Dziś startują do złotu gwiaździstego, stanowiącego część austrjackich zawodów alpejskich kpt. Jerzy Bajan i por. Piotr Dudziński na samolotach PZL-19. Trasa lotu naszych lotników będzie zupełnie oryginalna i prowadzić będzie przez Petersburg, Charków i Lwów. Lotnicy obowiązani są przybyć do Wiednia we środę przed godz. 6 wiecz.

— **Popularne loty okrężne nad Warszawą.** W związku z Tygodniem LOPP odbywają się obecnie loty okrężne nad Warszawą. Wzloty odbywają się z lotniska cywilnego przy ul. Topolowej między 12 a 2 po południu codziennie nie wyłączając niedzieli. Opłata za lot jest niezwykle niska. Wynosi mianowicie dla członków LOPP 6 zł, dla nieczłonków 7 zł od osoby. Loty te cieszą się wielką popularnością, toteż korzysta z nich b. wiele osób.

— **Wzrost frekwencji na linjach lotniczych.** Ostatnie kilka tygodni wykazało znaczny wzrost frekwencji na linjach P. L. L. „Lot". Podczas gdy w marcu samoloty tego przedsiębiorstwa przewiozły 527 pasażerów to w kwietniu liczba ta wzrosła do 886. Również znaczny wzrost zanotowały się przy przewozie bagażu, towarów i poczty.

— **Kalendarzyk myśliwski.** W numerze 35 Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie zakazujące polowania na czarne kozły od 15 bm. do 14 maja 1935 r.

MIEJSKA.

— **Z okazji 10-lecia LOPP.** odbył się w niedzielę w stolicy szereg uroczystości. W katedrze św. Jana ks. biskup Szlagowski w asyście kleru odprawił uroczyste nabożeństwo, na którem obecni byli przedstawiciele władz państwowych i komunalnych, członkowie Rady głównej LOPP., liczne delegacje kół prowincjonalnych i stołecznych LOPP oraz przedstawiciele wielu stowarzyszeń i organizacyj z pocztami sztandarowemi. O godz. 11 na pl. Marszałka Piłsudskiego do zebranych tłumów wygłosił przemówienie, transmitowane przez radjo, wiceprezes Rady głównej LOPP prof. Huber. Po przemówieniu wypuszczono z klatek 500 gołębi pocztowych. O godz. 13.30 w sali Rady miejskiej odbyła się uroczysta akademja, którą zaszczycił swoją obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej. P. Prezydentowi towarzyszyli pp. ministrowie Pieracki, Butkiewicz i Kaliński, podsekretarz stanu Kozłowski, ks. biskup Gawlina, szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski oraz przedstawiciele władz państwowych i komunalnych. Po przemówieniach odbyła się część koncertowa, w której wzięli udział artyści scen stołecznych oraz orkiestra opery warszawskiej.

— **Otwarcie sezonu Yachtklubu oficerskiego w Warszawie.** W ub. niedzielę o godz. 11 przed południem odbyła się uroczystość podniesienia bandery i otwarcia sezonu w oficerskim Yachtklubie. Uroczystość tę zaszczycił swoją obecnością p. Prezydent Rzplitej. Pozatem obecny był minister Beck, minister Zarzycki, przedstawiciele wojskowości oraz bawiący obecnie w Warszawie oficerowie rumuńscy. Zebrani na uroczystości wysłali depeszę hołdowniczą do Marszałka Piłsudskiego.

— **Zjazd urzędników sądowych.** 20 bm. odbędzie się w gmachu sądu najwyższego w Warszawie doroczny zjazd delegatów zrzeszeń urzędników sądowych Rzplitej.

— **Posiedzenie Izby przem.-handlowej.** We wtorek dnia 16 bm. o godz. 18-tej w sali Resursy Kupieckiej (ul. Senatorska 40), odbędzie się plenarne Zebranie Izby przemysłowo-handlowej w Warszawie. Wstęp dla publiczności za okazaniem karty wstępu, które wydaje bezpłatnie Biuro Izby, Referat Prasowy, Czackiego 12 w godz. 10—15.

— **Burzliwe zgromadzenie giełdy mięsnej.** W ub. niedzielę, jak o tem donosiliśmy, odbyło się walne zgromadzenie członków warszawskiej giełdy mięsnej. Sprawozdanie złożone zgromadzeniu wywołało dość gorącą dyskusję a kiedy na porządku dziennym znalazła się sprawa wyborów nowych członków instytucji giełdy mięsnej doszło do b. ostrych starć słownych pomiędzy prezydjum a niektórymi członkami zgromadzenia a nawet do rękoczynów. Ponieważ prezydjum nie mogło doprowadzić do niezbędnego porządku i spokoju obecny na sali przedstawiciel policji rozwiązał zgromadzenie.

— **Zjazd Rady naczelnej Związku zrzeszeń właścicieli nieruchomości miejskiej.** Dnia 28 bm. odbędzie się w Warszawie doroczny zjazd Rady naczelnej Związku zrzeszeń właścicieli własności nieruchomej miejskiej. Uchwalone na zjeździe wnioski specjalna komisja złoży prezesowi Rady ministrów oraz ministrom skarbu i spraw wewnętrznych.

— **Powrót wiceministra Czapskiego.** Wczoraj powrócił do Warszawy wiceminister komunikacji inż. W. Czapski, który uczestniczył w międzynarodowej konferencji lotniczej w Rzymie, a następnie brał udział w posiedzeniu Rady administracyjnej francusko-polskiego towarzystwa kolejowego.

Wyścigi Konne.

Wyniki wyścigów niedzielnych:

Gon. I. Nagr. 2000 zł. Dyst. 2.400 m: 1) Fagas Wąsowskiego (z. Czerruszanko). 2) Royal Majesty. 3) Henke. 4) Łom. Wygr. w walce o szyję, w 2.39 s. Tot. zw. 25, fr. 11 i 15.

Gon. II. Nagr. 7000 zł. Dyst. 2.200 m: 1) Wagram st. „Ktery Szepletów" (zok. Fonienko). 2) Polmodie VII. 3) Kolczuga. Wygr. b. łatwo o 2½ dł. Tot. zw. 13.

Gon. III. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1600 m: 1) Czart Makowskiego (j. Cherubin). 2) Temperament. 3) Hajduk. 4) Sierdiubine. 5) Dygestarz. Wygr. łatwo o 3 dług. w 1.44⅕ s. Wycofane: Manru, Atylla, Beegiest. Tot. zw. 19, fr. 13 i 14.

Gon. IV. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1800 m: 1) Elka Kronenberga (ch. Bartkowski). 2) Jagoda. 3) Pellacia. 4) Gracja. 5) Jana III. 6) Juana. 7) Anna Karenina. Wygr. pewnie o 1½ dług. w 1.57⅖ s. Tot. zw. 106, fr. 25, 15 i 18.

Gon. V. Nagr. 7000 zł. Dyst. 1300 m: 1) Gentry st. „Natalin" (z. Pasternak). 2) Apatin. 3) Eclaw. 4) Jumar. Wygr. w walce o ½ dł. w 1.22 s. Tot. zw. 26, fr. 14 i 15. Wycofana Tinè.

Gon. VI. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1300 m: 1) Go-go Żółkiewskiego (z. Jedraszewski). 2) Purpura. 3) Lecnik. 4) Ochotne. 5) Maharadża. 6) Tyber. 7) Akwatinta. Wygr. b. pewnie o 2 dł. w 1.23 s. Tot. zw. 27, fr. 12, 14, 13. Wycofane: Enigma, Idylla, Juano, Principessa.

Gon. VII. Nagr. 2.400 zł. Dyst. 1600 m: 1) Rivoli Budnego (z. Magdaliński). 2) Grand. 3) Egon. 4) Dola. 5) Etincelle II. Wygr. łatwo o 2 dł. w 1.43⅕ s. Tot. zw. 20, fr. 13 i 15. Wycofane: Tina, Jeanette, Bira.

Gon. VIII. Nagr. 1400 zł. Dyst. 2100 m: 1) Karin Schweizera (z. Nowaki. 2) Egzemin. 3) Mitra. 4) Calvados. 5) Delivrance. 6) Valfontrosa. Wygr. w walce o 1½ dł. w 2.21 s. Tot. zw. 34, fr. 18 i 17. Wycofane: Retour i Pech.

Nasi faworyci na dzień 16 bm.

1) Juno.
2) Proviil, Smiłowiak.
3) Krater.
4) Rawa, Minerwa.
5) Force Majeure, Igraszka.
6) Dominata, Jeanette, Tina.
7) P.-Memores, Jaszczur II.

Kronika zamiejscowa.

KRONIKA KRAKOWSKA.

— **Zgromadzenie BBWR.** Z inicjatywy Rady grodzkiej BBWR odbyło się dzisiaj w sali związku młodzieży rękodzielniczej wielkie zgromadzenie, w którem wzięło udział około 2000 osób. Przemawiali posłowie Dr Bogdani, Dr Dyboski i sen. inż. Rolle. Wśród entuzjastmu uchwalono rezolucję, wyrażającą hołd Prezydentowi Rzplitej oraz uznanie dla posłów i senatorów BBWR za dokonanie popowiedzi wyboru prof. Ignacego Mościckiego na urząd Prezydenta Rzplitej.

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

Podzwonne.

57) (Ciąg dalszy).

Dlatego tak nieznośnie ciężyło jej życie, stąd rozterka i ukryte na dnie serca pragnienie, ażeby przeminąć, jak Siemieńczyce, jak one dawne wody wiosenne, których wzburzonego szumu słuchała w altance. Nigdy jeszcze dotąd nawet podczas tułaczki, podczas choroby matki, ani po śmierci matki, w najcięższych dniach nie wzywała śmierci, nie była tak niezdolną do walki życiowej, tak bezradnie, tak samotną na świecie i obcą wszystkiemu. Zmieniła się fizycznie.

Chodziła po mieszkaniu i po mieście wolnym, sennym krokiem, zgarbiona i zestarzała z „nastraszoną szerścią", podług określenia Sawy. Znajomi zapytywali ją, czy nie jest chora, odpowiadała wówczas zwykle, że źle znosi upały, że oddawna lata nie spędzała w mieście, że dostała ataku neurastenji... Wszyscy chcieli ją leczyć. Każdy inaczej. Podczaski oddawał jej do dyspozycji cały swój „pałac" w Kaczkowie, o ileby zgodziła się nazwać tam swemu ukochanemu schadzkę, brat twierdził, że chora jest na nostalgję, że tylko Siemieńczyce i szum drzew rodzinnych mogłyby ją uzdrowić, i pochylając się do ucha szeptał, jak niegdyś w dzieciństwie stryj Onufry „zapomnij, zapomnij". Dobry brat woził ją codziennie na spacer, dawał pieniądze na kwiaty, czekoladę, fatalaszki, pan Maciej prowadził ją na spacer do Łazienek, by przekonać panią dziedziczkę, że i w mieście można cieszyć się latem, pokazywał nowe albo odnowione gmachy rządu, któremi chlubił się jak własnym majątkiem. Ania ciągnęła ją na wieczerzę, ciotka posyłała ją do księdza Paciorkowskiego, znosiła przysmaki, wykała jakąś ręczną robotę do kościoła, tylko Józek stał się znowu dokuczliwy, a zarazem jakiś niezwykle tajemniczy i częstował ją od czasu do czasu dwuznacznemi niepokojącemi półsłówkami.

— Twój gagatek znowu bruździ — powiedział raz.

— Zechciało się tobie jagódek, a ja mam za to pokutować — odezwał się innym razem.

— Co masz na myśli? Co się stało? Kto bruździ? jaka pokuta? — spytała ostro.

— Nie mogę ci nic więcej zdradzić... posłyszysz może niedługo — rzucił i pobiegł do telefonu, by poraz czwarty próbować rozmówić się z Piotrem, którego telefon był stale zajęty.

Odczuła przejmujący chłód, jak zwykle, gdy zakradał się niepokój o kogoś bliskiego, w niepokoju poszła instynktownie do pieca, oparła o zimne kafle gorące dłonie.

Doleciał ją koniec rozmowy.

„Miałem odpowiedź... dziś o piątej, doskonale... o piątej, doskonale" — dziękował Józek.

Wróciwszy od telefonu, piątał się po pokoju, krążył koło niej, poprawiał krzywo wiszące obrazy, patrzył raz poraz na zegarek, zdradzał zdenerwowanie. Poznała, że chciałby mówić, że ma jakiś ważny sekret na końcu języka.

— Nie wybrałabyś się do Jurkowicz. Mater lubi ciebie, radaby widzieć, bardzo przydałyby ci się rekolekcje w towarzystwie mądrej i świętej niewiasty.

— Wiesz, że teraz nie mogę, najpierw konlonje.

— Jeżeli już uprojektowałaś sobie rozwodzik, należałoby wprzód z mężem pogadać.

— Skąd znowu o rozwodzie?!

Józek z rękami w kieszeniach rozstawił szeroko nogi, uśmiechnął się dowcipnie.

— Nie starasz się o rozwód? Co?

— Nie staram się — powtórzyła z rozdrażnieniem.

— W takim razie — nie dokończył i spojrzawszy na zegarek, wybiegł do swego pokoju.

— Co w takim razie? Zaczynasz i nie odpowiadasz!... dokąd tak spieszysz? pytała, idąc za nim.

— Nie powiem... posłyszysz może...

Zmienił prędko białą marynarkę, którą nosił w domu w upały, na ciemną, wziął garść papierosów, szukał w szufladzie, w pugilaresie, w kieszeni, spostrzegła, że wziął do kieszeni rewolwer. Tym rewolwerem pogroził jej wychodząc.

— W ostateczności to jest najlepszy argument — rzucił jeszcze od progu.

Chciała wołać za nim i pytać, chciała bieć, lecz zatrzasnęły się już za nim drzwi. Odgadła przeczuciem, że coś rozgrywa się i rozstrzyga. Że Andrzejowi teraz naprawdę grozi niebezpieczeństwo, że trzeba go ratować, spieszyć mu natychmiast z pomocą. Przejęta trwogą, stała bezradnie pośrodku pokoju męża i bezmyślnie słuchała klapania na maszynie... Biegły na nią te trzaski i uciekały chichocząc... Może panna Irka coś wie? Już miała iść do panienki i pytać o szefa, gdy zauważyła na amerykańskiem biurku, które Józek zapomniał w pośpiechu zasunąć, kopertę zaadresowaną pismem pana Andrzeja.

Bez wahania poszła do biurka, ale gdy wzięła do ręki list, nie mogła zrazu zdobyć się na odwagę odczytania go i dopiero, kiedy maszyna umilkła, kiedy odczuła na sobie zdumiony wzrok panny Irki, dopiero wówczas śmiało włożyła list do torebki.

— Niczego nie szukam — odparła pannie Irce i wysunęła się na korytarz i do salonu, by tam odczytać owe pismo.

Andrzej prosił w nim kolegę o wyznaczenie mu spotkania bez wiedzy żony i poza domem. Łatwo było domyślić się, że Józek udał się właśnie na to spotkanie z rewolwerem, że Choroszewski był o niem powiadomiony. Postanowiła odszukać, stanąć między niemi, nie dopuścić.

Spieszne wyszła na miasto, jakgdyby już znanem jej było miejsce spotkania, skierowała się w stronę planu Trzech Krzyży i na Jasną. Było gorąco. W spławiałych niebiosach tkwiły ciężkie upalne chmury.

XXII.

List Szydłowskiego bardzo przestraszył i zirytował Józka przed tygodniem. Z listem tym pobiegł odrazu do żony jako winowajczyni, żeby oświadczyć jej, że umywa ręce, że wyprasza sobie mieszanie jego osoby do całej tej romansowej „chryji", ale że żony nie było w domu, w salonie zaś odbywała się pod przewodnictwem Choroszewskiego naftowa konferencja, poprosił doświadczonego w sprawach honorowych kuzyna na poufną naradę, podczas której zaznaczył, iż jego zdaniem, najlepiej zbyć głupi list milczeniem. Tymczasem Piotr Wielki był odmiennej opinji. „Chowają się tylko ci, którzy mają nieczyste sumienie. Ty powinienes stanąć z otwartą przyłbicą z podniesionem czołem, za udeptanej ziemi... i przygwoździć, a gdy ten ośmieli się pisnąć, wówczas faceta — za kołnierz i kolanem!"... Józkowi nie podobały się bojowe wyrażenia, tem więcej, że nie wiedział, co na przygważdżać i na czem wogóle przygważdżanie polega, zastosował się ws. akże do wskazówek specjalisty w sprawach honorowych, który w dodatku odtąd mu do dyspozycji swój gabinet, oraz obiecał czuwać w pokoju obok, ażeby interwenjować i w razie potrzeby oddać pałaszka w ręce policji. Licząc na pomoc znanego z odwagi kuzyna, Padniewski udał się na Jasną pełen rycerskiego animuszu, ale męstwo opuściło go, skoro dowiedział się od starego Tomasza, że jaśnie pan został niespodziewanie wezwany do senatora i wróci dopiero za pół godziny. Ponieważ była piąta i Szydłowski mógł być już na schodach albo w bramie, nie wypadało i cofnąć się. Poprawiwszy włosy przed lustrem w ciemnym i ciasnym przedpokoju, ruszył do gabinetu z uczuciem przykrego drżenia kolan. Zazdrości zwykle Piotrowi jego gdańskich szaf, sztychów i tekinskiego dywanu, zbroji i minjatur, dziś nie rzucił nawet okiem na ściany, ale usiadłszy zamknął oczy dla lepszego skupienia i z zamkniętemi oczami w posępnym nastroju rozważał różne ewentualności nieumiknionego spotkania, oraz przypominał sobie Piotrowe pouczenia. Pewną pociechą była mu myśl, że w razie pojedynku sąd honorowy napewno odmówi Szydłowskiemu prawa do satysfakcji, ale z drugiej strony należałoby przypuszczać, że taki awanturnik z bolszewik gotów zrobić mu, nie licząc się zupełnie z kodeksem honorowym, na który oczywiście gwizdał, burdę na ulicy, w teatrze, albo poprostu dziś tu w tym gabinecie strzelić w łeb, zanim Piotr nadbiegnie... Mógłby dopiero Piotr dotrzymać słowa i odłożyć swego senatora na później — trapił się, wodząc obojętnym wzrokiem po zbrojach. Spojrzawszy na dużą fotografję matki Choroszewskiego czyli tak zwanej „imperatorowej", pomyślał o własnej matce, której modlitwy tyle już razy okazały się skuteczniemi... podczas egzaminów, na wojnie, w chorobie, podczas długich targów o Kowalewo. Dlaczego nie prosił jej by westchnęła za nim dziś o tej godzinie!...

(C. d. n.)

— **Zjazd inteligencji ludowej.** W niedzielę, w sali MTR odbył się w Krakowie zjazd inteligencji ludowej, zorganizowany przez stronnictwa rolnicze. Na zjazd przybyło 117 delegatów ze wszystkich stron Polski. Do prezydjum powołano senjora ruchu ludowego Dr Szymona Bernadzikowskiego z Brzeska: A. Mackowa z Warszawy i red. Janą Zagierskiego z Pomorza. Referaty wygłosili pos. Dr Michalkiewicz, docent U. J. Schmidt, redaktor J. Raczkowski i prof. O. Dubiel. W używanej dyskusji zabrali głos: m. in. b. min. Dr Bardel, b. pos. Dr Matakiewicz, dyr. Obrzód (Śląsk), b. poseł Szmigiel, Dr Ryśkiewicz z Warszawy, wiceprez. MTR Budzyński, Dr Kulpa z Krakowa, Dr Dzendzel, Dr Talski z Tarnowa. Zjazd uchwalił szereg rezolucyj programowych i zawierających postulaty ideowe ruchu. Uchwalono wyrazy potępienia dla stronnictwo PSL za akcję antyrządową oraz uchwalono współpracować z rządem Marszałka Piłsudskiego. Zjazd powołał przez aklamację na prezesa honorowego Dra Bernadzikowskiego, na prezesa prof. Dubiela, na członków komitetu wykonawczego prez. Raczkowskiego, inż. Dubieńskiego, dyr. Kalińskiego, red. Dzendzela i red. Zagierskiego oraz prezesów kół regjonalnych inteligencji ludowej. Na zakończenie zjazd uchwalił jednomyślnie wysłać depeszę hołdowniczą do Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego i prezesa Rady ministrów Jędrzejewicza.

— **Losy Gorgonowej.** Rita Gorgonowa przebywająca w więzieniu św. Michała w Krakowie, zaniemogła, tak, że musiano ją oddać do szpitala więziennego. Przebywa ona tam wraz ze swoją córeczką „Kropelką". W sobotę wieczorem na ręce obrońcy adw. Dr Woźnikiewskiego nadszedł ze sądu krakowskiego wyrok wygotowany na piśmie. Do Krakowa przybyli obecnie dwaj dalsi obrońcy adw. Dr Ettinger i adw. Dr Axer, którzy wraz z Drem Woźnikowskim zajmą się wniesieniem kasacji od wyroku.

ZE LWOWA.

— **Zażegnanie konfliktu.** Swego czasu donosiliśmy o konflikcie, jaki wybuchł w magistracie lwowskim, naskutek którego prezydent Drojanowski złożył dymisję ze swego stanowiska. Obecnie Rada miejska uchwaliła votum zaufanie dla prezydenta Drojanowskiego oraz znaczną większością uchwaliła przyjąć inż. Olszewskiego na stanowisko naczelnika biura w magistracie.

— **Za kolportaż ulotek.** We Lwowie zakończyła się rozprawa — o czem donosiliśmy — przeciw autorom i drukarzom ulotek U. O. N. W myśl werdyktu przysięgłych trena Poturejko, słuchaczka uniwersytetu, skazana została na 2 lata więzienia, Iwan Wituszyński na 2½ lat, Jan Hluchowiecki na 6 miesięcy a Teodor Błaszewski na 14 miesięcy więzienia. Pozostali zostali uwolnieni.

— **Samobójstwo studenta uniwersytetu.** We Lwowie w czwartek samobójczym włbił sobie nóż w serce Izuk Sternschuss, student II roku praw. Powód nieznany.

— **Kradzież w pociągu.** Koło Dubłan w pociągu pospiesznym nieznany złodziej skradł hr. Matousz, obywatelce czechosłowackiej, biżuterję i znaczną gotówkę pieniężną.

ZE ŚLĄSKA.

— (c) **10-lecie przejęcia fabryki azotów w Chorzowie przez P. Prezydenta R. P.** Ignacego Mościckiego. W niedzielę 14 bm. uroczystości P. Z. w Chorzowie odbyła się uroczystość 10-lecia przejęcia fabryki przez Polskę. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafjalnym w Chorzowie. Na uroczystości do fabryki przybyli: wojewoda Grażyński reprezentujący P. Prezydenta R. P. Mościckiego, b. minister Klarner, dyr. departamentu min. przemysłu i handlu oraz przedstawiciele władz miejscowych oraz dyrekcja fabryki. Po przemówieniach p. wojewoda udekorował zasłużonych około rozwoju Chorzowa pracowników „Krzyżami Zasługi". W imieniu udekorowanych przemówił gen. dyr. Chorzowa Podoski wznosząc okrzyk na cześć Prezydenta R. P. oraz woj. Grażyńskiego.

— (c) **Uroczystości z okazji Polski skrzydlatej na Śląsku.** Z okazji 10-lecia L. O. P. P. odbyła się w Katowicach uroczysta akademja, urządzona przez sekcję lotniczą przy D. O. K. P. Podobne uroczystość odbyły się w innych miejscowościach wojew. Śląskiego.

— (c) **Apel do rzemiosła o udział w Targach Katowickich.** Rzemiosło wogóle a Śląskiemu w szczególności należy zwrócić uwagę, aby w trosce o byt własnych warsztatów przy udziale w Targach Katowickich wzięli sobie zbyt i pozyskali zamówienia. Zgłoszenia przyjmuje: Śląskie Tow. Wystaw i Propagandy Gosp. Katowice ul. Stawowa L. 14. Tel. 71.

Z ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

— (c) **Uroczystości lotnicze w Zagłębiu dąbrowskiem.** Z okazji tygodnia lotniczego odbyły się onegdaj we wszystkich miastach Zagłębia dąbrowskiego nabożeństwa, po których organizacje defilowały pochody przez miasto i zgromadzenia propagandowe. W Będzinie została otwarta wystawa przeciwgazowa oraz urządzone zostały pokazy przeciwgazowe. W całem Zagłębiu odbywała się zbiórka pieniężna na cel L. O. P. P.

Z ŁODZI.

— **Odsłonięcie pomnika Żwirki i Wigury.** Na lotnisku w Łodzi odbyło się w niedzielę odsłonięcie pomnika śp. kpt. Żwirki i inż. Wigury. Na uroczystości była obecna żona śp. kpt. Żwirki oraz ojciec i siostra inż. Wigury.

Z WOŁYNIA.

— **Zasądzenie szpiegów.** W Równem zakończył się proces 21 osób oskarżonych o szpiegostwo. Iwan Borejko skazany został na 12 lat ciężkiego więzienia, 2 z pośród oskarżonych na 10 lat, 2 na 6 lat, 1 na 8, 1 na 4, 1 na 2½, 1 na półtora roku ciężkiego więzienia. Reszte zwolniono.

— **Aresztowanie notarjusza.** W Łucku aresztowano rejenta Karola Hulewicza naskutek popełnienia nadużyć finansowych. Kancelarję opieczętowano.

Z WILNA.

— **Zjazd Związku nauczycielstwa polskiego** okręgu wileńskiego odbył się w Wilnie, przy udziale kilkuset delegatów. Omówiono sprawy związane z nową ustawą o szkolnictwie i organizacyjne.

— **Samobójstwo dyrektora banku.** W Wilnie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru dyrektor Banku cukrowników St. Ruszkiewicz. Samobójstwo nastąpiło w czasie pobytu dyrektora kontrolującego z warszawskiej centrali. Władze prowadzą dochodzenia.

— **Okupacja magistratu.** Kilkuset bezrobotnych weszło do gmachu magistratu w Wilnie i okupowało schody, wiodące do sekcji technicznej. Byli to przeważnie zwolnieni robotnicy wodociągowi i kanalizacyjni. Policja oprózniła gmach i siłą usunęła okupnych demonstrantów.

— **Zderzenie balonu z samolotem.** Z pogranicza donoszą, że na odcinku granicznym Zubiece w czasie ćwiczeń balonów sowieckich na uwiezi zderzył się samolot z balonem sterowym. Wskutek zderzenia powłoka balonu zaczęła płonąć. Dwaj piloci, znajdujący się w koszu balonu, uratowali się, wyskakując ze spadochronem. Pilot samolotu, upadły w korkociąg z aparatem, runął na ziemię, ponosząc śmierć.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

— **Wycieczka polska w Wiedniu.** W niedzielę przybył do Wiednia pociąg turystyczny polski, wiozący wycieczkę, liczącą 855 osób. Gdy pociąg ozdobiony barwami narodowemi wjeżdżał na dworzec północny, orkiestra odegrała hymny narodowe polski i austrjacki. Na powitanie wycieczki przybył sekretarz legacyjny Korsak z członkami poselstwa polskiego, konsul gen. Dunajewski z personelem konsulatu, prezydjum polsko-austrjackiej Izby handlowej, min. Twardowski, przedstawiciele związków i stowarzyszeń polskich oraz liczna kolonja polska. Ze strony austrjackiej witali gości polskich: radca Kubisch z gen. dyrekcji kolei, dyr. Franz z austrjackiego biura podróży i naczelnik żandarmerji Voglhuber.

Sport i wychowanie fizyczne.

Praga—Warszawa 3:2. W ostatnim dniu meczu tenisowego Praga—Warszawa Tłoczyński pokonał Hochta w stosunku 2:2 (6:3, 8:10, 4:6, 7:5), natomiast Wilman uległ w walce z Malaczkiem (5:7, 6:4, 6:1).

Turniej wiedeński Jacobs—Jędrzejowska 8:6, 8:6. W turnieju tenisowym o międzynarodowe mistrzostwo Austrji Jędrzejowska pokonała w półfinale Baumgarten (Węgry) 6:2, 6:1. W grze podwójnej Jędrzejowska, Deutsch—Baumgarten, Pasy 6:2, 2:6, 6:3.

W finale pań Jędrzejowska uległa, po zaciętej walce, drugiej rakiecie świata — Amerykance Jacobs 6:8, 6:8.

Dwa mecze ligowe. W niedzielę odbyły się dwa spotkania ligowe: w Krakowie Cracovia pokonała Wartę 3:1, a rywale lwowscy Czarni i Pogoń grali na remis 1:1.

Bramki zdobyli: Łagodny i Dziwisz we Lwowie, a Kubiński (2), Zieliński, Malczyk i Scherfke — w Krakowie.

Anglja—Włochy 1:1. W Rzymie rozegrany został w obecności Mussolinjego i 40 tys. widzów mecz piłkarski Włochy—Anglja, zakończony wynikiem remisowym 1:1. Włosi grali niezwykle ambitnie i zwyciężowo, bramkę dla nich strzelił Ferraris. wyrównał dla Anglji Bastrin.

Z toru na Mokotowie.

Zarząd Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, ze swoim popularnym prezesem, M. hr. Komorowskim, na czele, zorganizował ostatnio konferencję prasową, na temat aktualnych spraw, dotyczących techniki prób selekcyjnohodowlanych i sportowo-wyścigowych. Między wieloma kwestjami, mającemi związek z dążeniem władz Tow., do zapewnienia możliwie jak najbardziej miarodajnych wyników tych prób, tak nieodzownych dla selekcyj przyszłego materjału stadnego kwestje te zostały przedstawicielom prasy warszawskiej wyczerpująco wyjaśnione przez poszczególnych członków zarządu i komisji technicznej, poruszono również sprawę wrażeń subjektywnych widza, obserwującego końcowy wynik gonitwy.

Wrażenie to, co zostało na przykładach stwierdzone, będzie niezgodne z rzeczywistością, a w zupełności zależne od punktu, w jakim w danym momencie widz będzie się znajdował, z prawej czy z lewej strony od budki sędziego u celownika. Objektywne orzeczenie ze 100-procentową pewnością kolejności mijających metę w wyścigu blisko siebie koni, można wynieść tylko przez wizję sędziego u celownika. Temat ten poruszył i dał wyczerpujące wyjaśnienia długoletni sędzia u celownika, radca ministerjalny p. Schuch, uzasadniając, iż słusznie tak u nas, jak i wszędzie zagranicą do obowiązujących przepisów wyścigowych, została wniesiona bezapelacyjność orzeczenia sędziego u celownika. Domaganie się więc w sporadycznych wypadkach, nieobjaśniających z obowiązującemi przepisami publiczności uchylenia orzeczenia sędziego u celownika jest bezpodstawne i w żadnym wypadku niemożliwe do uwzględnienia, gdyż właśnie zarząd Tow. powołany jest do tego, żeby ściśle przestrzegać wypełnienia obowiązujących, zatwierdzonych przez władze państwowe prawideł wyścigowych.

W najbliższe dni wyścigowe, dla szerszej publiczności, interesującej się tą kwestją, zorganizowany będzie na torze przed rozpoczęciem gonitw pokaz błędów wzrokowych, które unaocznione będą przy pomocy drewnianych koni-manekinów.

J. Myszkowski.

Zmierzch demokracji politycznej.

„Ze stanowiska państwowego demokracja polityczna jest przeżytkiem, jak przeżytkiem była demokracja szlachecka pierwszej Rzeczypospolitej, kiedy na Jej skrzydłach sformowały się absolutne i militarne monarchje. Dzisiaj znowu mamy na linji magistralnej formacje dyktatorskie, grożące nam bądź niemiecką zagładą polityczną, bądź bolszewicką zagładą społeczną... Ze stanowiska gospodarczego demokracja polityczna jest również przeżytkiem, ponieważ skrępowana troską o płytką popularność nie może rozwiązać trudności gospodarczych i międzynarodowych".

A więc nawrót do absolutyzmu, do monarchji? Bynajmniej, odpowiada poseł Mieczysław Szawleski w nowej swej pracy p. n.: „Quo Vadere*)", z której przytoczyliśmy powyższe zdania. Następuje tylko odwrót od ideałów rewolucji francuskiej. „Nad wolnością poczyna górować dyscyplina i interes państwowy, nad równością idea kompetencji i hierarchji, nad walką klasową konieczność solidaryzmu społecznego".

Autor, który dał się już poznać z szeregu poważnych dzieł ekonomicznych i politycznych, rozwinął w ostatniej swej pracy imponującą panoramę walk ludzkich o formy swego istnienia, o ustroje narodowe, społeczne i państwowe. Aby móc odpowiedzieć na postawione przez siebie pytanie: quo vadere? — pytanie, które z tragizmem hamletowskim narzuca się dziś całej Polsce, autor w ostrych, precyzyjnych rysach kreśli morfologję socjalną Rzeczypospolitej, zarówno „pierwszej", jak i „drugiej", na głębokiem tle dziejów Europy starej i nowej. Jest to w dosłownem znaczeniu historja rozwoju ustrojów politycznych, która uczy i przypomina, że żaden ustrój nie był i nie jest trwałym i wiecznym, że tajemne prawa ewolucji w równym stopniu rządzą życiem organicznem, jak i życiem politycznem. „Jak imperjum rzymskie — pisze autor — tak i świat dzisiejszy wyrósł na duchu liberalizmu gospodarczego, kulcie materjalizmu, na „pax americana" zamiast „pax romana"... W jakimś nawrocie duchowym Italja nawiązuje do tradycji starorzymskiej. Niemcy do tradycji starogermańskiej, a Rosja do wzorów bizantyńskich".

Najcenniejszym w tem dziele jest fakt, że poseł Szawleski, wybitny członek Bloku B. W. R., nie ulękł się konkluzyj, do jakich doprowadziła go chłodna i rozważna analiza historyczna oraz socjologiczna, i śmiało przystępuje do przebudowy struktury politycznej Polski. Ugruntowuje ją na fundamencie solidaryzmu społecznego (częściowo realizowanego już w B. B. W. R.) oraz samorządu zawodowego, który to ustrój nazywa korporacjonizmem demokratycznym.

Bogactwo treści, jej jasne i szerokie horyzonty, żywa jej aktualność sprawiają, że „Quo Vadere" staje się dziś, w dobie groźnego chaosu politycznego i ekonomicznego, wyjątkowem wprost vademecum, jakiego w polskiej literaturze politycznej dotychczas zdaje się nie było. Godząc w sposób zabójczy w przeżywające się formy demokracji politycznej, istniejące jeszcze w stanie szczątkowym z lewa i z prawa głównego pnia narodu polskiego, książka wywoła niezawodnie burzliwe fermenty w naszej opinji publicznej — ale jest to chyba jej celem i zarazem ambicją autora, by z fermentów wykiarować się i skrystalizować nowy i trwały ustrój społeczny. Książka jest żywym symptomem zmierzchu partyjnictwa politycznego w Polsce.

A. L.

*) Skład główny: Zakłady graficzne E. i K. Koziańskich, Warszawa, Kr. Przedmieście 66, str. 226, cena zł. 4.—.

Frank grozi Austrji.

Wiedeń 15 maja.

(PAT) „Der Morgen" donosi, że minister bawarski Frank oświadczył w Grazu, że afront uczyniony mu przez rząd austrjacki jest także afrontem wobec kanclerza Hitlera i Rzeszy niemieckiej. Rząd niemiecki nie przyjmie w milczeniu tego nieprzyjaznego aktu. Już w czasach najbliższych przedsięwźmie rząd niemiecki zarządzenia retorsyjne. Żaden Niemiec nie przyjedzie do Austrji, dopóki krzywda, wyrządzona ministrom niemieckim nie będzie wynagrodzona.

Narodowi-socjaliści walczą z Heimwehrą.

Wiedeń 15 maja.

(PAT) Podczas gdy w samym Wiedniu manifestacja Heimwehry miała przebieg nagół spokojny, na prowincji wydarzyły się liczne ekscesy ze strony narodowych socjalistów, które przybrały miejscami formę walki podjazdowej. Pociąg Heimwehry, wracający z Wiednia w pobliżu Wiener Neustadt był ostrzeliwany przez przeciwników politycznych. Heimwehra odpowiedziała z pociągu strzałami. Wywiązała się walka sposób dzika strzelanina. Pociąg został zatrzymany. Żandarmerja i wojsko przeszukali okolice w pobliżu toru. Poszukiwania nie dały rezultatu. Jeden z członków Heimwehry został ranny odłamkami szkła. W St. Poelten napadli narodowi socjaliści na oddział Heimwehry i porwali na strzępy chorągiew. Z okien pobliskiej restauracji rzucano na członków Heimwehry szklankami i flaszkami. Czterech członków Heimwehry odniosło ciężkie rany. — 8 narodowych socjalistów aresztowano. Na dworcu kolejowym w Loeben narodowi socjaliści obrzucili pociąg Heimwehry kamieniami. Policja oprózniła peron przy pomocy bagnetów. W Sattendorf (Karyntja) w pociągu wiozącym Heimwehrę wybito 40 szyb. Pozatem na różnych stacjach kolejowych doszło do bójki. Jak donoszą dzisiejsze dzienniki wiedeńskie rząd planuje ostre zarządzenia przeciwko tego rodzaju ekscesom.

Rocznica odsieczy wiedeńskiej

Wiedeń 15 maja.

(PAT) W parku Schoenbrunn odbył się w niedzielę obchód odsieczy Wiednia, urządzony przez Heimwehrę. Na obchód ten przybyło zgórą 40 tysięcy członków Heimwehry z różnych stron Austrji. Udział w nim także wzięli członkowie rządu z kanclerzem Dollfussem na czele. Po mszy polowej wygłosił przemówienie minister Fey, który uczcił zasługi króla Sobieskiego. Ks. Starhemberg wezwał członków Heimwehry do solidarności i zaapelował do kanclerza Dollfussa, aby pozostał nieugięty. Kanclerz Dollfuss w mowie swej podkreślił wybitną rolę Heimwehry w dziele oswobodzenia Austrji i oznajmił, że parlament w obecnej swej formie nie będzie więcej zwołany. Po przemówieniach nastąpiła defilada, a następnie pochód oddziałów Heimwehry z Schoenbrunnu przez Ringstrasse do placu Schwarzenberga. Ze strony przeciwników politycznych czynione były bezskuteczne próby kontrdemonstracji. Policja aresztowała około 100 osób.

Kanclerz Dollfuss jedzie do Rzymu.

Wiedeń 15 maja.

(Tel. wł.) „Wiener Sonn- und Montagszeitung" dowiaduje się, że podczas Zielonych Świąt kanclerz Dollfuss zamierza wyjechać do Rzymu, gdzie osobiście podpisze konkordat Austrji z Watykanem. Dziennik dodaje, że o tej samej porze ma być obecny w Rzymie Hitler, wobec czego nie jest wykluczone, iż dojdzie tam do spotkania Dollfussa z Hitlerem.

Pogrzeb arcyksiężnej Marji Teresy Habsburg.

Żywiec 15 maja.

(PAT) Dnia 12 b. m. odbył się w Żywcu pogrzeb śp. arcyksiężnej Marji Teresy Habsburg. W pogrzebie wzięli udział m. in.: ks. Filip Koburski z Węgier, ks. Reiner Koburski z Węgier, ks. D. i H. Radziwiłłowie z Bälic, ks. O. i K. Czartoryscy i ks. Czartoryska córka, bar. Klossowie z Wiednia, hr. Badeni, ks. Adam Sapieha, hr. Potoccy, hr. Ksawery Puslowski, prof. Kostanecki, prezes Akademji Umiejętności w Krakowie, hr. Romerowie, hr. Starzyński, hr. Thun z Kończyc, płk. Zagórski z 8 p. s. p. z Bielska-Konduki pogrzebowy prowadził ks. prałat Jan Satke z Żywca.

Piłkarze niemieccy zwróceni z granicy.

Praga 15 maja.

(Tel. wł.) Władze czechosłowackie zatrzymały wczoraj w Bogumińie dwie drużyny niemieckiej piłki nożnej, które zdążały na mecz do Bogumina i Czeskiego Cieszyna, odsyłając je z powrotem do Niemiec. Zarządzenie to uzasadnione jest brakiem zezwolenia władz czechosłowackich na odbycie tych zawodów.

Min. Titulescu w Genewie.

Genewa 15 maja.

(PAT) Do Genewy przybył rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu.

Lekka zwyżka dolara.

Londyn 15 maja.

(Tel. wł.) Kurs dolara na rynkach europejskich wskazywał dziś w dalszym ciągu tendencję zwyżkową. Giełda londyńska notowała dolara w stosunku do funta angielskiego po 3.94 i ¾.

Walki polityczne w Bułgarji.

Sofja 15 maja.

(Tel. wł.) Na szosie między Sofją a Berkowicą doszło ubiegłej nocy do ostrej strzelaniny między dwoma autami. Auto wiozące członków partji Protogerowa zatakowane zostało przez osobników prawdopodobnie zwolenników Michajłowa, jadących w drugiem aucie. W toku bójki dwóch zwolenników Protogerowa zostało zabitych, reszcie zaś udało się schronić w przydrożnym lesie. Czy przeciwnicy mieli również ofiary, nie zostało stwierdzone, gdyż zbiegli w aucie bez śladu.

Kronika telegraficzna.

Śnieg w Karkonoszach.

(Tel. wł.) Od niedzieli wieczora pada w Karkonoszach gęsty śnieg. Na wyżynach warstwa śniegu dochodzi do 30 cm.

TEATR I MUZYKA.

TEATR WIELKI: Dziś przedstawienie zawieszone.
TEATR NARODOWY: Codziennie wieczorem „Wir".
TEATR NOWY: „Kwadrans przed świtem".
TEATR LETNI: „Trzeba mieć szczęście".
TEATR POLSKI: „Ptaki".
TEATR ATENEUM: „Panna Maliczewska".
TEATR KAMERALNY: „Zabawka".
TEATR 8.30: Codziennie nowo wystawiona operetka „Szczęśliwej podróży".
TEATR MORSKIE OKO: Nowa rewje „Boccacio".
TEATR BANDA: Nowa rewja „Pociąg Dancing-Żarty-Skecze".
ALHAMBRA: Występy gościnne Mistinguette i zespołu Casino de Paris.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

Apollo: „Pod twoją obronę".
Adrja: „Ekstaza".
Atlantic: „J. E. Subjekt".
Capitol: „Małżeństwo w jej życiu" i „Serca na rozdrożu".
Colosseum: I. „Więzień z Cayenne", II. „Carmencita".
Casino: „Kuryzanna".
Europa: „Licytacja miłości".
Filharmonja: „Syn dżungli".
Hollywood: „Tajemnica zamku Porlock" i rewja „Wiwat Hollywood Girls".
Iris: „Dziewczę z krainy burz".
Palace: „Ekstaza".
Stylowy: „Ostatnia carowa".
Światowid: „Dr Moreau".
Transmisja ze Zgromadzenia Narodowego.

Radjo.

Transmisja z Wiednia „Requiem" Brahmsa.

W środę dnia 17 bm. o godz. 20.00 rozgłośnie „Polskiego Radja" transmitować będą z Wiednia „Requiem" Brahmsa — kompozycję chorałną w wielkim stylu z towarzyszeniem orkiestry. Utwór ten składa się z 7 ustępów, z których dwie części wypełniają sola — barytonowe i sopranowe, resztę zaś chóry. Dzieło to napisane do tekstu biblijnego posiada charakter mistycznego ukojenia. „Requiem" prowadzi Dr Wilhelm Furtwungler.

Recital Ede Zathureczky.

W środę dnia 17 bm. o godz. 18.00 wystąpi przed mikrofonem warszawskim znany nadawcom i radjosłuchaczom z poprzednich występów wiolonczelista doskonały skrzypek węgierski Ede Zathureczky. Artysta odegra sonatę d-moll Geminiani'ego, oraz szereg utworów Mozarta, Couperina, Liszta, Wieniawskiego.

Audycje Norwidowskie.

W związku z upływającą w miesiącu maju 50-tą rocznicą śmierci wielkiego poety, Cyprjana Norwida, „Polskie Radjo" nadaje szereg audycyj. I tak:

Dnia 17 bm. o godz. 19.20 p. Henryk Szatkowski wygłosi szereg wierszy Norwida przy własnym akompanjamencie fortepianowym.

Dnia 18 bm. o godz. 19.45 audycje specjalną ku czci Norwida rozpocznie przemówienie p. Romana Zrębowicza, następnie nadane zostanie słuchowisko według dramatu Norwida p. t.: „Czarne i białe opatra" w opracowaniu muzycznem Stanisława Nawrockiego.

Dnia 19 bm. w przerwie koncertu wieczornego z Filharmonji Warszawskiej Dr Tadeusz Makowiecki w felietonie p. t.: „Tajemnice sztuki Norwida", podejmie ciekawy problem, mianowicie trudności stylu poety, które nie były bynajmniej powierzchownym kaprysem, ale wypływały z jakiejś organicznej właściwości.

Dnia 20 bm. o godz. 16.40 p. Zygmunt Falkowski wygłosi przed mikrofonem wileńskim felieton, w którym zakreśli profil duchowy „Dziwnego genjusza", jakim był autor „Promethidjona".

Program na środę 17 maja.

12.10: Płyty, 15.35: Program dla dzieci, 16.00: Płyty, 16.40: „Nowe Indje" — prof. Dr St. Szayer, 17.00: Płyty, 17.45: „Istota i cele ubezpieczenia pracowników umysłowych oraz sposoby pokrycia jego kosztów" Dr H. Berliner, 18.00: Recital skrzypcowy E. Zathureczky, 19.00: Skrzynka rolnicza, 19.20: Recytacje Norwida — p. H. Szatkowski, 19.35: Prasa, dziennik Radj, 19.45: „Requiem Brahmsa" — p. K. Stromenger, 20.00: Transmisja z Wiednia — Requiem Brahmsa — ork. pod dyr. Furtwünglera. Po koncercie wiadom. sportowe, 22.00: „Na widnokręgu", 22.15: Muzyka taneczna — płyt., 22.35: Odczyt w języku esperanckim, 23.00: Muzyka taneczna z „Gastronomji".

Dr. Med. K. Krajewski

Weneryczne (ostre i chroniczne), skóry, niemoc płc., pęcherza, kobiece. Analizy: krwi i moczu. Elektroleczenie. Przyjmuje w swojej prywatnej lecznicy specjalnej. Chmielna 56, od 10.— 1 i 4 — 8 w. Wizyta 5 zł. (131-1-30)

SENSACYJNA KSIĄŻKA
Lorda D'ABERNONA
który wraz z Gen. Weygandem stał na czele Misji Anglo-Francuskiej podczas najazdu bolszewickiego
p. t.
„OSIEMNASTA DECYDUJĄCA BITWA W DZIEJACH ŚWIATA"
Z PRZEDMOWĄ
P. Ministra Spraw Zagranicznych AUGUSTA ZALESKIEGO
z 5 mapami i 2 portretami
jest do nabycia
W ADMINISTRACJI „DNIA POLSKIEGO" Warszawa, ul. Szpitalna 1.
Prenumeratorzy i czytelnicy naszego pisma książkę tę mogą otrzymać wraz z przesyłką pocztową **po cenie ulgowej zł. 10.—.**

KURSY KORESPONDENCYJNE RACHUNKOWOŚCI ROLNICZEJ
wyd.
ZIEM. BIURA RACH. ROLNICZEJ
pod kierunkiem H. Ohrta
Wszelkie rejestry, książki, druki i do podatku dochodowego, tegoż wydawnictwa.
WARSZAWA, ORDYNACKA 7.
(187) Prospekty i cenniki na żądanie.

Jeszcze o Kochankach Muz.

—ooo—

Nie miałam pierwotnie zamiaru wziąć udziału w dyskusji, która niewątpliwie rozpęta się pod wpływem artykułu P. L. H. Morstina „O zalewie kobiecości" w Nrze 422 „Wiadomości Literackich". Wolałam zaczekać na odpowiedzi godniejszych piór bezpośrednio zaatakowanych pisarek. Wobec tego jednak, że Szan. Autor w swej ostatniej „Odpowiedzi" p. Romanie Kordeskiej" zaprosił wszystkie kobiety do dyskusji, ośmielam się do niej przystąpić, zwłaszcza że przez „szersze od męskich tętnice" obfitszy naraz dopływ krwi do mózgu się skończył, ochłonęłam, i mogę teraz na zimno, a zato z lepiej odżywionym (dzięki lepszemu ukrwieniu) mózgiem — polemizować. — I choć p. Morstin niema zdaje się zwyczaju poważnie z kobietami rozmawiać, proszę Go usilnie, by zechciał tylko pod kątem widzenia logiki mę argumenty rozważyć.

P. Morstin zarzuca kobietom trzy główne wady: nieodpowiedzialność, gadatliwość i „upraszczanie najważniejszych i najbardziej skomplikowanych problematów życiowych". Odnośnie do pierwszego zarzutu — ogólne i wprost oklepane jest zdanie, że kobieta sumienniejszą jest od mężczyzny, a cóż innego znaczy sumienność jak nie właśnie poczucie odpowiedzialności? Nie będzie chyba nikt twierdził, że co innego sumienność w mrówczej pracy zawodowej, a co innego przyjmowanie odpowiedzialności za słowa pisane, gdyż ta większa doza sumienności będąca niejako właściwością płci, musi się odnosić i do kobiet-pisarek. To zdanie o sumienności przytaczam zresztą jako pogląd ogólny, a nie mój własny, bo uważam to za kwestję przedewszystkiem charakteru, za właściwość indywidualną, a uzależnianie jej od przynależności do danej płci, za równie niesprawiedliwe jak np. od koloru włosów lub oczu. Zresztą, jeśliby tak było, to czy Kodeks Karny nie powinienby tego uwzględnić i naznaczyć niższe kary za to samo przestępstwo mniejszem poczuciem odpowiedzialności obdarzonym kobietom, niż mężczyznom, którzy „wiedzą co czynią"? I do czego doprowadzi nas np. zastanawianie się, czy więcej jest złodziejek czy złodziei, i jaki z tego wyciągniemy wniosek?

A wracając do kobiet-pisarek, to nie wątpię, że Autor, stawiając im ten i następne zarzuty, przyjął za nie, jako mężczyzna, odpowiedzialność. Powinienby więc je udowodnić. A gdzież ten dowód? Bo nie można nim chyba nazwać twierdzenia o „robionej sumienie i cierpliwie od lat kilkunastu obserwacji?"

Powiada autor, że kobieta „z naiwnością dziecka, a lekkomyślnością warjata rzuca zawile kwestje, i gdy raz jakąś zasadę przyjmie za swoją, w jakąś prawdę uwierzy, nikt jej nie przekona. Rzeczywistość jest zawsze jej rzeczywistością". Czy odnieść to można tylko do kobiet? I czy Autor pozwoliłby się przekonać, że prawda, w którą uwierzył o „niedopowiedzianiach i umyślowem niedorozumieniu" kobiet nie jest prawdą? I że jest ona rzeczywistością autora?

Przy końcu swego artykułu zastanawia się p. Morstin nad sposobami unieszkodliwienia pisarek przez odwrócenie ich uwagi od literatury i skierowanie jej na sprawy miłosne. — Przedewszystkiem to wielka kwestja, czy byłby pożądany skutek i czy przeciwnie miłość nie wzbogaca pióra piszącej kobiety. Gdyby jednak istotnie można było usunąć kobiety z literatury — komuby to według p. Morstina korzyść przyniosło — literaturze, czy może raczej tylko literatom?

H. P.

Zapiski naukowe i literackie

Majowy zeszyt „Tęczy". Najnowszy, 5-ty zeszyt „Tęczy", który przed kilku dniami ukazał się w druku, przynosi dwa utwory Michała Rusinka, młodego a pięknie zapowiadającego się pisarza, ankietę przeprowadzoną u pisarzy polskich na temat stosunków materjalnych i pracy zawodowej literatów, artykuł Wandy Miłaszewskiej, o ludziach, którzy otaczali i otaczają do dnia dzisiejszego mistrza Paderewskiego. W zakresie materjałów aktualnych przynosi „Tęcza" omówienie decyzji sądu literackiej nagrody m. Warszawy, dalej dokładny artykuł o technokracji, nowym prądzie gospodarczym, który opanował Stany Zjednoczone, oraz korespondencje z Berlina p. t. „Wstążka celuloidowa wzniecą pożar". Poza tym materjałem przynosi „Tęcza" wiele innych artykułów, opisów, wierszy, ilustracyj i rysunków.

Dział gospodarczy.

Program kongresu gospodarczego B. B. W. R.

Zgodnie z zapowiedziami Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem zwołał na czwartek, dnia 18 maja r. b. do Warszawy zjazd działaczy gospodarczych i społecznych.

Wielki ten zjazd zgromadzi około 600—700 osób z całej Polski, biorących udział w praktycznej działalności gospodarczej i w pracach społecznych w terenie. Zjazd ten będzie niewątpliwie wydarzeniem wielkiej doniosłości.

Został on zorganizowany dla wypełnienia trzech zasadniczych zadań: a) zobrazowania i praktycznego przestudjowania całokształtu działalności rządu w sprawach gospodarczych; b) nakreślenia wytycznych dalszych prac społecznych w terenie w związku z ostatnio wydanemi ustawami i nowemi warunkami gospodarczemi, które życie codziennie samo narzuca; c) podjęcia twórczej inicjatywy gospodarczej i społecznej w terenie, celem wykorzystania obecnych możliwości dla zaktywizowania życia gospodarczego.

Prace zjazdu, zmierzające do wypełnienia powyższych zadań, odbywać się będą, jak już zapowiadaliśmy, na posiedzeniach plenarnych oraz w pięciu komisjach. Komisja rolna obradować będzie pod przewodnictwem posła na sejm Lechnickiego Feliciana. Podzielona ona zostanie na trzy sekcje: finansowo-rolną, do spraw komasacji i parcelacji, oraz do spraw produkcji i zbytu. Przewodniczącym komisji przemysłowo-handlowej będzie poseł red. B. Miedziński. Komisja ta podzieli się na sekcje: przemysłową, handlową i rzemieślniczą. Ponadto zjazd wyłoni komisję: finansową, pod przewodnictwem wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego p. Stefana Starzyńskiego, samorządową — pod przewodnictwem min. M. Jaroszyńskiego. Wreszcie piąta komisja zjazdu, a mianowicie komisja pracy — obradować będzie pod przewodnictwem dyrektora naczelnego Funduszu Pracy pos. Zbigniewa Madeyskiego.

Na zjazd przygotowanych zostało, jak się dowiaduje Agencja „Iskra", 17-cie referatów, które wygłosi na pierwszem posiedzeniu plenarnem zjazdu, względnie w komisjach jego cały szereg wybitnych znawców i praktyków naszego życia gospodarczego.

W pierwszym dniu obrad zjazdu przewidziane są referaty: p. wiceministra w prezydjum Rady ministrów, Tadeusza Lechnickiego — o wytycznych prac gospodarczych rządu, b. min. red. Ignacego Matuszewskiego — o gospodarstwie polskiem na tle sytuacji światowej, oraz p. wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego Stefana Starzyńskiego — o zagadnieniach gospodarczych w terenie.

Ponadto przewidziane jest wygłoszenie następujących referatów przez pp.: pos. Marjana Rudzińskiego o zagadnieniach finansowo-rolnych, pos. Hyłę Wincentego — o komasacji i parcelacji, pos. Stanisława Świeżawskiego — o produkcji i zbycie artykułów rolnych, pos. Zygmunta Sowińskiego — o polityce przemysłowej i aktualnych zagadnieniach przemysłowych, pos. Bronisława Wojciechowskiego — o zagadnieniu — surowce a przemysł przetwórczy, wiceprezesa Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego Henryka Bruna — o polityce handlowej i aktualnych zagadnieniach handlu, pos. Edwarda Idzikowskiego, sekretarza generalnego Rady Naczelnej Rzemiosła Polskiego — o aktualnych zagadnieniach rzemiosła, dyrektora departamentu obrotu pieniężnego w ministerstwie skarbu Włodzimierza Baczyńskiego — o polityce finansowej rządu, dyrektora Komunalnej Kasy Oszczędności we Lwowie Stefana Uhmę — o zagadnieniach kapitalizacji, nacz. wydz. w ministerstwie skarbu Aleksandra Iwankę — o racjonalizacji gospodarki samorządowej, nacz. wydz. woj. warsz. Leona Borowskiego — o gospodarce drogowej ze specjalnem uwzględnieniem świadczeń w naturze i działalności spółek drogowych, pos. Wacława Chowańca — o gospodarce przedsiębiorstw miejskich, dyrektora naczelnego Funduszu Pracy Zbigniewa Madeyskiego — o produkcyjnem zatrudnieniu bezrobotnych i wreszcie dyrektora departamentu kredytów budowlanych w Banku Gospodarstwa Krajowego Tadeusza Garbusińskiego — o polityce kredytowej w budownictwie mieszkaniowem w chwili obecnej.

Obrady zjazdu, którym przewodniczyć będzie osobiście prezes Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, pos. Walery Sławek, potrwają trzy dni. Zamknie je syntetyczne sprawozdanie b. min. Ignacego Matuszewskiego, w którem ujęte zostaną wyniki prac kongresu.

Program Zjazdu i jego doniosłe cele wzbudziły w szerokich sferach społeczeństwa duże zainteresowanie.

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę b. m.

W pierwszej dekadzie maja Bank Polski dokonał zamiany części zapasu złota na pieniądze zagraniczne i dewizy. Wskutek tego zapas zmniejszył się o 8.8 miljonów złotych do 482,0 miljn. zł. Jednocześnie stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 6.0 miljn. zł. do sumy 73.2 miljn. zł.

Suma wykorzystanych kredytów wekslowych obniżyła się o 7.5 miljn. zł. do 617.4 miljn. złotych. Zmniejszył się również o 5.4 miljn. zł. stan pożyczek, zabezpieczonych zastawami i wynosi 101.7 miljn. zł.

Portfel zdyskontowanych biletów skarbowych powiększył się o 0,1 miljn. zł. do 30,1 miljn. złotych.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o pół miljona zł. do sumy 48.9 miljn. zł. Pozycja „inne aktywa" zwiększyła się o miljon zł. do 130.9 miljn. zł., zaś pozycja „inne pasywa" o 1.5 miljn. zł. do 258.5 miljn. zł. Natychmiast płatne zobowiązania spadły o 10.1 miljn. zł. do kwoty 161.5 miljn. zł. Wreszcie obieg biletów bankowych w wyniku wyżej wymienionych zmian na poszczególnych rachunkach, obniżył się o 5.5 miljn. zł. i wynosi 1.015,5 miljn. złotych.

Pokrycie statutowe lekko się obniżyło, mianowicie z 44.93% do 44.76% (14.76 ponad normę statutową).

Wywiad z komisarzem Bojewem.

W niedzielę w poselstwie Z. S. R. R. odbyła się konferencja prasowa, na której przewodniczący sowieckiej delegacji gospodarczej, zastępca komisarza ludowego handlu zagranicznego p. Bojew udzielił przedstawicielom prasy następującego wywiadu:

Podpisanie przez rządy obydwu państw paktu o nieagresji winno przyczynić się do dalszej poprawy naszych stosunków politycznych jak również winno być i wykorzystane przez obydwa kraje w celu wzmocnienia wzajemnej współpracy gospodarczej. Z wielkiem zainteresowaniem zapoznaliśmy się — mówi p. Bojew — z możliwościami przemysłu polskiego w dziedzinie produkcji, przeznaczonej na eksport.

Import nasz, jak wiadomo, różni się zasadniczo od eksportu innych krajów, w szczególności od eksportu Polski, ponieważ posiada charakter wybitnie przemysłowy. Wśród artykułów eksportu polskiego istnieje cały szereg takich, których my obecnie wogóle z zagranicy nie sprowadzamy, ponieważ zapotrzebowanie na te towary jest całkowicie pokrywane przez wytwórczość krajową. Tak więc, jeśli będziemy ujmowali nasz udział w eksporcie polskim z tego, mojem zdaniem, jedynie słusznego punktu widzenia, to dojdziemy do wniosków następujących (tu p. Bojew przytoczył następujące dane):

Udział ZSRR. w ogólnym eksporcie Polski:

	1930	1931	1932	I kw. 1933
1) Metale i wyroby metalowe	68·5%	76·0%	47·5%	76·5%
w tem żelazo i stal . .	96·5%	72·2%	92·0%	
2) Węgiel	19·2%	57·5%	30·5%	
3) Cynk	9·2%	9·6%	12·5%	
4) Drobiarki (w procentach ogólnej produkcji) . .	6·65%	19·0%	18·4%	42·0%

Przytoczone dane świadczą, że ZSRR. pochłania znaczną część eksportu całego polskiego przemysłu żelaznego. Udział naszych zakupów pod względem takich artykułów, jak obrabiarki i warsztaty, cynk, ołów i szereg innych artykułów wyraża się również w cyfrach dość znacznych.

Dalej prezes delegacji sowieckiej omawiał udział Polski w eksporcie sowieckim:

„Eksport z ZSRR. do Polski pozostaje znacznie w tyle w porównaniu z naszemi zakupami, dając w ciągu szeregu lat wybitnie czynny na korzyść Polski bilans handlowy". Taki stan rzeczy — zdaniem p. Bojewa — nie może być uznany w obecnych warunkach za normalny i dlatego pragnie on, aby były stworzone odpowiednie warunki, umożliwiające import towarów sowieckich do Polski.

„Pod względem eksportu niektórych naszych artykułów — mówił dalej p. Bojew — znajdujemy się w warunkach znacznie mniej sprzyjających, aniżeli inne kraje eksportujące do Polski, mimo, że jakość naszego towaru jest często nawet znacznie wyższa. Dotyczy to w szczególności takich artykułów, jak: tytoniu, makuchy, ryby świeże i przetwory rybne, futra i inne wyroby". P. Bojew widzi szczególnie znaczną różnicę między importem do Polski z ZSRR. rudy żelaznej, a eksportem z Polski do ZSRR. wyrobów przemysłu żelaznego.

Na zakończenie muszę podkreślić wyjątkowo serdeczną gościnność, z jaką nas wszędzie przyjmowano i wyrazić w imieniu całej delegacji wdzięczność izbom handlowo-przemysłowym i wszystkim, którzy brali udział w zorganizowaniu przyjęcia dla nas w fabrykach i zakładach przemysłowych.

Kronika.

POLSKA.

Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy polsko-francuskiego Towarzystwa kolejowego. W dniu 13 b. m. odbyło się w Paryżu doroczne walne zgromadzenie akcjonarjuszy Polsko-Francuskiego Towarzystwa Kolejowego, koncesjonarjusza linji Ślask—Gdynia. Zebranie zatwierdziło jednomyślnie przedstawione przez zarząd sprawozdanie rachunkowe i bilans Towarzystwa za rok 1932. Na miejsce ustępujących polskich członków Rady Nadzorczej pp. Faltera, Galeckiego i Gronowskiego zostali wybrani: wiceminister Adam Koc i naczelnik Dr Jerzy Nowak z ministerstwa skarbu oraz dyr. Zajas z ministerstwa komunikacji. Pozatem nastąpiły przesunięcia w łonie Rady Nadzorczej, mianowicie p. wicemin. A. Koc objął stanowisko wiceprezesa Rady, które dotychczas piastował wiceminister komunikacji p. Czapski.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Z dnia 15 maja 1933 r.

Dewizy: Belgja 124·30, 124·61, 123·99, Holandja 358·75—358·70, 359·63, 357·88 Londyn 30·20, 30·45, 30·16, Nowy York 7·68, 7·72, 7·64, Nowy York telegr. 7·70, 7·74, 7·66, Oslo 114·25, 115·—, 113·60, Paryż 35·11, 35·20, 35·02, Szwajcarja 172·25, 172·68, 171·82, Włochy 46·65, 46·78, 46·32, Berlin w obr. pryw. 208·75. Tendencja mocno jednolita.

Dolar w obr. pryw. godz. 12·30 — 7·66—7·67.

Akcje Banku Polski 70·00—71·00, Lilpop 10·50, 10·75, Starachowice 8·50. Tendencja mocniejsza.

Pożyczki i papiery wartościowe 3% budowlana 37·75, 4% inwestycyjna 101·25, 101·50, 5% konwersyjna 43·50, 5% kolejowa 37·50, 4% dolarowa 48·50, 7% stabilizacyjna 49·25, 49·50, 49·38, Listy zastawne BGK bez zmiany. Pożyczki przeważnie mocniejsze, listy przeważnie utrzymane.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku: dolarowa 57·25, dillonowska 66·50, stabilizacyjna 56·50, warszawska 58·—.

Giełda Zürychska: (PAT) Paryż 20·38, Londyn 17·56·5, Nowy York 4·46, Belgja 72·10, Włochy 26·90, Hiszpanja 44·20, Holandja 208·20, Berlin 121·—, Wiedeń 73·15, noty 67·—, Sztokholm 90·20, Oslo 89·25, Kopenhaga 78·25, Sofja·—·—, Praga 13·42, Warszawa 58·05, Białogród 7·—, Ateny 2·95, Konstantynopol 2·50, Bukareszt 3·08, Helsingfors 7·75, Buenos Aires —·—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Z dnia 15 maja 1933 r.

Dziś notowano za 100 kg. paryżel, wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto stand. I. 20·00—20·50, żyto II. nie notowane, pszenica jara czerwona, szklista 35·50—39·50, pszenica jednolita 37·50—38·50, pszenica zbierana 37·00—37·50 owies jednolity 15·00—15·50, owies zbierany 14·00—14·50, jęczmień niełuszczony 15·00—15·50, jęczmień browarniany 15·50—16·00, gryka 14·50—13·50, proso 19·00—20·00, groch polny z workiem 21·00—24·00, groch Victoria z workiem 28·00—32·00 wyka 12·50—13·00, peluszka 12·00—12·50, łubin niebieski 7·50—8·00 łubin żółty 10·50—11·50, rzepak zimowy 47·00—49·00, siemię lniane 37·00—38·00, koniczyna czerwona bez grubej kanianki 90·00—110·00, koniczyna czerwona czystości 97% 110·00—125·00, koniczyna biała 70·00—90·00, biała bez kanianki o czystości 97%, 100·00—125·00. mąka pszenna luksusowa 60·00—65·00, mąka pszenna 0·00 85·00—60·00, mąka pszenna III (poślednia) 50·00—55·00, IV mąka pszenna 25·00—30·00, mąka żytnia pyrl. 33·00—35·00, żytnia razowa z sitkowa 25·00—27·00, otręby pszenne 10·00—11·00, żytnie 9·50—10·00, kuchy lniane 18·00—19·50, kuchy rzepakowe 14·00—14·50, kuchy słonecznik 15·50—16·00, Seradela 10·00—11·00.

KURSA GIEŁDY ZBOŻOWEJ W POZNANIU.

Poznań, 13 maja 1933 r.

Żyto 17·75—18·00, pszenica 34·50—35·50, jęczmień 681—691 g/l. 14·25—15·00, 643—662 g/l 13·75—14·25 owies 11·25—11·75, mąka żytnia 68% wl. wrota 26·50—27·50, mąka pszenna 65% wl. wrota 35·75 — 55·75, otręby żytnie 9·75—10·50, pszenne 9·00—10·00, pszenne (grube) 10·25 — 11·25, rzepak —·—, gorczyca 46·00—50·00, wyka 12·50—12·50, peluszka 11·00—12·00, groch Viktorja 24·00—26·00, groch Folgera —·—, łubin niebieski 6·00—7·00, żółty 8·00—9·00, seradela 9·00—11·00, ziemniaki jadalne 1·70—1·90, ziemniaki fabr. za kg 0/11.

Ogólne uspokojenie spokojne.

Ze świata.

W hitlerowskiej turmie.

Niedawno bratanek Rabindronata Tagora młody Soniandranat Tagore został aresztowany na granicy niemieckiej za rzekome „przygotowanie zamachu" na Hitlera i tak opisuje w jednem z pism francuskich swój pobyt w hitlerowskiem więzieniu.

„W niskiej ciemnej, dusznej celi ogólnej skoncentrowano 23 więźniów. Byli to członkowie lewicowych stronnictw i komuniści. W czasie mojego tam pobytu wywoływano od czasu do czasu jednego z uwięzionych na korytarz, skąd dochodziły do nas grubiańskie okrzyki, poczem naszego towarzysza wprowadzano z powrotem do celi, gdzie pokazywał nam świeże ślady pobicia. Pobyt ten był mocno zwieszeza członek Reichstagu komunista. Pokazując mi ślady uderzeń, mówił: — „Oto co nazywa się dzisiaj niemiecką kulturą narodową."

Tagore przypomina sobie, że na drugi dzień po jego uwięzieniu wywołany został na tego rodzaju badanie niejaki Bem, który wrócił do celi z poranionemi, krwawiącemi nogami: — były to ślady uderzeń żelaznym prętem. Położono nieszczęśnika na ławce lokiem, bo na wznak wskutek pobitych pleców leżeć nie mógł.

— Na drugi dzień o świcie — opowiada dalej Tagore — wrzucono do naszej celi strasznie poranionego człowieka, funkcjonarjusza związku robotników, Fulera, którego podczas rewizji śmiertelnie niemal pobito za to, że nie chciał wydać broni...

Tagore mówi, że nie można było zmrużyć oka wskutek jęków skatowanych więźniów oraz bezwstydnych pieśni i śmiechów straży, dobiegających z korytarza.

Jedzenie było obfite, ale obrzydliwe.

Wskutek bezsenności oskarżenia, a może i z żelaza, że był on obywatelem angielskim, młody Tagore został z więzienia zwolniony i odwieziony zagranicę.

— Samo wspomnienie o niemieckich nacjonalsocjalistach — kończy bratanek Rabindronata — wywołuje we mnie uczucie wstrętu i grozy.

Emir Katsinu.

W Londynie bawił ostatniemi czasy emir Katsinu, państewka w północnej Nigerji, liczące 8.000 mil kw. obszaru i 200.000 ludności. 75-letni Alchadji Dikko przywiózł z sobą najbliższą swoją rodzinę i dwoje wnuczął. Wakili i Jussufa. Przywiózł z sobą i „żywność" oraz własnego kuchmistrza, niedowierzając angielskiej kuchni, do której jednak rychło się przyzwyczaił. Porobił liczne zakupy, zwiedzał osobliwości miasta, jeździł aeroplanem, był na wyścigach.

I wyścigi go wstawiły.

Anglików uderzyła niezwykła intuicja emira, wielkiego amatora koni w odgadywaniu w czasie wyścigu — zwycięzcy. Ten instynkt afrykańskiego władcy czynił często wrażenie czegoś nadnaturalnego.

Wszystkie bez wyjątku konie, na które wskazywał emir, przychodziły pierwsze do mety. Na totalizatorze jednak Alchadji Muchammam Dikko nie grywał. Prawdę zrobił kilka drobnych zakładów, aby wypróbować zwyczaje ludzi białych, ale potem oświadczył, że interesują go nie wygrane, lecz konie.

Gandhi w anegdocie.

O głodówce Gandhiego krążą niezliczone opowieści i nieprawdopodobne często anegdoty.

Opowiadają między innemi, iż rzeczywistą przyczyną jego ostatniego głodowania jest nietykalna polityczna, lecz i pragnienie pomdlenia się za jedną ze swoich zwolennic, Amerykanek, Nile Clam-Cook.

Jeden z wyznawców indyskiego proroka miał rzekomo opowiedzieć Gandhiemu, że Nila Clam-Cook prowadziła w swoim czasie „nieprawidłowe" życie. Pociągnięta do odpowiedzi „grzesznica" po krótkiem wahaniu się uznała oskarżenie, obiecując że najszczerzej dąży do „oczyszczenia się". Aby jej dopomóc w tem swą modlitwą, Gandhi miał podobno rozpocząć swój ostatni post.

„Syn Słońca".

Dynastja japońska jest najstarszą na świecie. Od czasu koronacji (w 660 roku przed Chrystusem) jej historycznego protoja Zimmu Tenno pozostaje ona bez przerwy na tronie, a obecny Mikado jest 224 jej koronowanym przedstawicielem.

W czasie koronacji wręczają cesarzowi trzy rzeczy jako spadek po ojcu dynastji, królowej Słońce: zwierciadło znamionujące prostotę i czystość duszy, drogocenny kamień, jako symbol dobroci, wreszcie miecz jako znak zdecydowania i odwagi. Od tej chwili osoba mikada staje się świętą. Ongi zwykli śmiertelnicy nie mieli prawa na niego patrzeć, aby go wzrokiem swym nie splamić.

Dawniej nie było nawet posągów i portretów cesarza, dopiero od czasu reform Meiji zjawiły się jego wizerunki, a w szkołach japońskich dzieci padają na twarz przed portretem cesarskim.

Dla uczczenia cesarza Japończyk jest gotów ponieść wszelkie ofiary. Młody malarz Ikozo Ito w czasie bojów szanghajskich namalował portret mikada swoją „krwią patrjotyczną", którą brał z lewej ręki i nogi tak obficie, że po skończeniu portretu upadł w omdleniu. Ofiarę jego stawiono powszechnie. Gdy żołnierze idący w Szanghaju do walki dowiedzieli się, że cesarzowa własnoręcznie wyhaftuje jedwab na pokrycie urn żałobnych — „uważali się za szczęśliwych".

Cesarze japońscy władają mieczem ofiarowanym przez bogów pierwszemu Mikado. Miecz ten, symbol władzy, uważa się za najwyższy klejnot państwa i przechowuje się z ogromną czcią, jako relikwję. Nosi on nazwę Kusanogi-No-Curugi i złożony jest w ołtarzu świątyni Atenty.

Stary obyczaj każe, aby ten ołtarz przebudowywał się co lat czterdzieści i taka przebudowa odbyła się właśnie w roku bieżącym, a w czasie jej trwania miecz przechowywany jest w ołtarzu prowizorycznym, poczem niezmiernie uroczyście przenosi się na stare przebudowane miejsce. W uroczystości przenosin przyjmuje zawsze udział cała wyższe duchowieństwo i specjalny wysłannik Mikado.

W tym roku uroczystość powyższa odbyła się z niezmiernym przepychem przy udziale olbrzymiej procesji z pochodniami w roku. Trwała kilka dni. W chwili, gdy ozdobiona drogocennemi kamieniami kaseta, w której leżał miecz święty została złożona przez kapłanów na ołtarzu, wszystkie ognie pogasły za wyjątkiem kilku małych latarenek w rękach wyższego duchowieństwa. Ale i te świątełka były poprzykrywane jedwabnemi zasłonkami, aby żaki wzrok nieczysty nie skalał leżącej na ołtarzu relikwji...

Powtórne ceremonja odbędzie się po upływie lat czterdziestu...

Nowe Książki.

Stanisław Grabski — Ekonomja Społeczna (dążenia rozwojowe współczesnego kapitalizmu). — Wyd. Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Lwów 1933. — Treść książki odnosi się do dokonywujących się obecnie przemian w gospodarce światowej i do aktualnie przeżywanego kryzysu.

Kpt. Jan Baran — Lekka Atletyka. Wyd. Zakładu Narodowego im. Ossolińskich Lwów 1933. — Przez kulturę ciała do kultury ducha ta znana, dawna, a jednak zasadnicza dewiza każdego wysiłku sportowego, znalazła ponownie wszechstronne uwzględnienie w trzeciem wydaniu pracy znanego sportowca polskiego kpt. Barana. Znakomite ilustracje uzupełniają całość.

2 pokoje i kuchnia słoneczne do odstąpienia. Wiadomość: Zelazna 48 m. 8 od 4 do 6. (222-1-2)

Kroju i szycia wyucza mistrzyni cechu Warszawskiego krawieckiego, była współpracownicza Hersego, zatwierdzona przez Ministerstwo. System nowoczesny, kursy dzienne i wieczorne, dla przyjezdnych pomieszczenie na miejscu. Warszawa, Chłodna 43. (182-1-10)

Bank Gospodarstwa Krajowego w 1932 r.

Rok 1932 zaznaczył się w bankowości polskiej, jak zresztą na całym świecie, poważnym spadkiem operacyj zarówno czynnych jak i biernych. Spadek ten wywołany został z jednej strony niemałejszem zapotrzebowaniem kredytowem życia gospodarczego w związku z obniżeniem się produkcji i obrotów, z drugiej zaś — zmniejszeniem funduszów obrotowych banków przedewszystkiem wskutek odpływu wkładów i lokat.

Dla Banku Gospodarstwa Krajowego rok ubiegły jest pierwszym rokiem kryzysowym, w którym ogólna suma operacyj wykazuje pewne, stosunkowo nieznaczne, zmniejszenie. Zmniejszenie to przypada w całości na operacje gotówkowe Banku, gdyż działalność emisyjna wykazuje dalszy wzrost. Jednocześnie należy podkreślić, że w 1932 r. zaznaczył się po raz pierwszy w okresie przesilenia gospodarczego dość znaczny przyrost wkładów w Banku.

Suma bilansowa Banku — bez pozycyj pozabilansowych — zmniejszyła się w porównaniu z 1931 r. o 21 miljonów do 2.133 milj. złotych, tak samo zmniejszyła się ogólna suma obrotów Banku do 13,4 miljarda złotych w porównaniu z 16 miljardami z roku poprzedniego.

Kapitały własne Banku zwiększyły się w 1932 r. o 4,6 miljonów, osiągając 219 milj. złotych. Wzrost ten przypada na fundusze rezerwowe, które wzrosły przedewszystkiem wskutek dopisania przewidzianej statutem części zysków z 1931 r.; kapitał zakładowy Banku pozostał w niezmienionej wysokości 150 milj. złotych.

Ogólna suma wkładów i lokat Skarbu Państwa, bez rachunków specjalnych, utrzymała się prawie na niezmienionym poziomie, wynosząc w końcu ub. roku 744,7 milj. złotych wobec 745,4 miljonów w roku poprzednim, co stanowi spadek zaledwie o 0,7 milj. złotych. Rozwój powyższych dwuch pozycyj kapitałów obcych nie był jednolity. Lokaty Skarbu Państwa zmniejszyły się o 23,1 miljonów do sumy 483,6 milj. złotych. Spadek ten stoi w związku przedewszystkiem z ograniczeniem działalności kredytowej Państwa na polu popierania budownictwa mieszkaniowego wskutek konieczności oszczędzenia wydatków budżetowych. Rachunki specjalne zmalały o 7,6 miljonów do 134,8 milj. złotych.

Spadek lokat Skarbu Państwa został prawie w całości wyrównany wzrostem wkładów, które zwiększyły się o pokaźną sumę 22,4 milj. z 238,7 miljonów wkońcu 1931 r. do 261,1 milj. złotych w dniu 31 grudnia ub. r. Jeżeli chodzi o poszczególne kategorje wkładów, cały wzrost przypada na wkłady à vista, które łącznie z różnemi saldami kredytowemi zwiększyły się w ciągu roku o 23,2 milj. złotych do 164,0 milj. złotych. Wkłady terminowe natomiast utrzymały się na prawie niezmienionym poziomie, wynosząc 97,2 milj. złotych, a więc zaledwie o 0,8 miljonów mniej niż przed rokiem. Podkreślić przytem należy, że wzrost sumy wkładów zaznaczył się w roku ubiegłym poraz pierwszy w ciągu ostatnich lat kryzysowych. Wkłady oszczędnościowe wzrastały w roku ubiegłym w dalszym ciągu, osiągając na dzień 31 grudnia 1932 r. sumę 53 milj. złotych.

Dzięki wzrostowi wkładów, przy jednoczesnem zmniejszeniu krótkoterminowych kredytów, nastąpiło dość znaczne zmniejszenie rediskonta weksli w Banku Polskim do sumy 79 milj. złotych, czyli o 19,6 milj. złotych, jak również całkowite spłacenie zagranicznych kredytów bankowych. Ogólna suma sald kredytowych banków w B. G. K. spadła w związku z tem w ciągu roku 1932 o 16,7 miljonów do kwoty 40,7 milj. złotych.

Operacje kredytowe Banku wykazały w 1932 r. nieznaczne zmniejszenie w porównaniu z rokiem poprzednim. Łączna suma kredytów obniżyła się bowiem o 15 miljonów do 1,861 milj. złotych. Zmniejszenie to przypada w całości na dział kredytów gotówkowych, podczas gdy suma kredytów emisyjnych w listach zastawnych i obligacjach wykazała dalszy wzrost.

Pożyczek emisyjnych w listach zastawnych i obligacjach udzielił Bank w 1932 r. na łączną sumę 63.6 milj. złotych. Suma ta przypada prawie w całości na konwersje udzielonych poprzednio gotówkowych pożyczek budowlanych (53,8 milj. złotych), oraz na konwersje gotówkowych kredytów komunalnych (7,2 milj. złotych). Nowych pożyczek emisyjnych Bank w 1932 roku prawie nie udzielał ze względu na ograniczone możliwości lokaty swych emisyj. Ogólny stan pożyczek w listach zastawnych i obligacjach po odliczeniu amortyzacji zwiększył się w ciągu roku o 45,6 miljonów, osiągając 837,8 milj. złotych. Z sumy tej przypadało na pożyczki w listach zastawnych 284 miljony, w obligacjach komunalnych 468,4 miljony, w obligacjach bankowych 24,3 miljony i w obligacjach budowlanych 31,9 milj. złotych, a pozostałe 29,2 milj. złotych na zwaloryzowane pożyczki emisyjne b. Polskiego Banku Krajowego.

Ogólny stan **kredytów gotówkowych** obniżył się o 60,7 miljonów do sumy 1,022,9 milj. złotych. Z pomiędzy poszczególnych pozycyj tej grupy kredytów najsilniej spadły kredyty krótkoterminowe, a w szczególności kredyty dyskontowe i pożyczki terminowe, obniżając się w ogólnej sumie o 39,7 milj. złotych do 285,5 milj. złotych. Portfel wekslowy wynosił wkońcu 1932 r. 131,2 miljony, czyli o 32,2 milj. złotych mniej niż w roku poprzednim, pożyczki terminowe zaś 24,4 miljony, a więc o 5,9 milj. złotych mniej niż przed rokiem. Natomiast kredyty w rachunkach bieżących pozostały na niezmienionym poziomie 125,5 milj. złotych. Powyższy spadek wykazał przytem stan weksli protestowanych, który zmniejszył się o 1,5 miljonów do sumy 4,3 milj. złotych.

Kredyty średnio- i długoterminowe w dziale handlowym bilansu zwiększyły się o niecałe 3 miljony do 119 milj. złotych. W sumie tej pozyczki komunalne wzrosły o 6,5 miljony, osiągając na koniec 1932 r. sumę 62,6 milj. złotych, pożyczki budowlane z funduszów własnych Banku zmniejszyły się natomiast o 3,4 miljony do kwoty 16,4 milj. złotych.

Ograniczenie rozmiarów akcji kredytowo-budowlanej, prowadzonej ze środków Państwowego Funduszu Budowlanego, przyczyniło się również do spadku stanu pożyczek w dziale operacyj ze Skarbem Państwa. Ogólna suma tych pożyczek obniżyła się do 618,3 milj. złotych, była więc o 23,9 miljonów niższa niż przed rokiem, przyczem kredyty budowlane wskutek konwersji pożyczek gotówkowych na hipoteczne spadły o 20,9 milj. zł.

Akcja kredytowo-budowlana Banku polegała głównie w roku ubiegłym na popieraniu wykończania budowli poprzednio już finansowanych. W zakresie nowych budowli Bank już w 1931 r. wkroczył na drogę popierania przedewszystkiem budowy małych domków i akcję tę kontynuował również w roku ubiegłym. Całość akcji kredytowej w 1932 r. wyraża się sumą 29,5 miljonów przyznanych pożyczek budowlanych wobec 55,9 milj. złotych w roku poprzednim. Wskutek tego ogólna suma pożyczek, przyznanych przez Bank na budownictwo mieszkaniowe za czas od 1924 do 1932 r., wzrosła do 536,3 milj. złotych. Stan bilansowy gotówkowych pożyczek budowlanych wynosił w dniu 31 grudnia 1932 r. 291,4 milj. złotych; pożyczki konwersyjne w listach zastawnych i obligacjach budowlanych osiągnęły kwotę 211,6 milj. złotych. Łącznie zaś z kredytem obrotowym Funduszu Kwaterunku Wojskowego w kwocie 20 milj. złotych ogólna suma kredytów Banku na cele budowlane wynosiła w końcu ub. roku 523 milj. złotych.

Z pomiędzy poszczególnych grup życia gospodarczego, korzystających z kredytów Banku Gospodarstwa Krajowego, znacznieszy wzrost zadłużenia wykazują instytucje finansowe; wzrost ten wyrażający się kwotą 11,4 milj. złotych przypada całkowicie na banki. — Zwiększyły się również o 5,6 milj. złotych kredyty dla samorządów. Spadek zadłużenia nastąpił natomiast w grupie spółdzielni, za wyjątkiem kredytowych o 30,1 milj. złotych, z czego 5,5 miljonów przypada na spółdzielnie rolnicze i 24,6 miljonów na spółdzielnie budowlano-mieszkaniowe; spadek kredytów dla tych ostatnich wywołany został konwersją kredytów gotówkowych na długoterminowe pożyczki emisyjne. Zmniejszyło się ponadto zadłużenie przemysłu o 29,5 milj. złotych, rolnictwa o 8,1 miljonów oraz instytucyj i przedsiębiorstw państwowych o 5.8 milj. złotych.

Stan zasobów gotówkowych Banku (kasa złotowa i walutowa i rachunek żyrowy w Banku Polskim i rachunek czekowy w P. K. O.), uległ zmniejszeniu o 2,1 miljonów do 51 milj. złotych. Mimo to pokrycie kapitałów obcych działu handlowego (wkłady, redyskont i salda kredytowe banków), gotówką nie wykazuje żadnych zmian, wynosząc 13.4%, t. j. dokładnie tyle, co w końcu 1931 r. Jedynie tylko pokrycie kasowe wkładów zmalało z 37,8% w roku poprzednim na 31,1% w końcu 1932 r., co należy przypisać głównie nie zmniejszeniu środków kasowych, lecz przyrostowi wkładów.

Czysty zysk Banku Gospodarstwa Krajowego za 1932 r. wynosi 2,846.111 zł. Stanowi on w porównaniu z zyskiem, wykazanym w bilansie za 1931 r. dość znaczne zmniejszenie, wynoszące przeszło 4 milj. złotych. Tłomaczy się to stosowaniem przez Bank w znacznie szerszej mierze, aniżeli to miało miejsce w latach poprzednich, różnego rodzaju ulg dla swych dłużników. Najważniejszemi z nich były: 2%-owa obniżka odsetek od pożyczek emisyjnych na majątki ziemskie przy jednoczesnem utrzymaniu pełnej płatności kuponu, następnie bonifikaty części kuponu od papierów towarzystw kredytowych ziemskich, znajdujących się w posiadaniu Banku, wreszcie przeznaczenie 1 milj. złotych dla miast, spłacających t. zw. pożyczki ulenowskie.

Z powyższego krótkiego przeglądu sytuacji Banku Gospodarstwa Krajowego w roku ubiegłym wynika, że działalność tej instytucji rozwijała się zupełnie pomyślnie, czego następstwem są nietylko zadawalające wyniki bilansowe, ale również znaczne wzmocnienie struktury finansowej Banku.

WYD. POL. POWSZ. SP. WYD. Odbito w drukarni „Czasu" w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Szydlowski.